ROK XIV. Nr. 39 (4001) WILNO, wtorek 9-go lutego 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Brak poczucia odpowiedzialności

Nigdy nie byliśmy zwolennikami podziału miejsc między młodzieżą chrześcijańską i żydowską na uniwersytetach. Wydawało się nam stale, że jest to tylko pretekst do wszczynania zamieszek, że żądanie rozdziału miejsc w istocie swojej bez znaczenia, jeżeli chodzi o t. zw. kwestię żydowską, jest tylko rodzajem posunięcia taktycznego na drodze do osiągnięcia innych celów.

Ale mimo zasadniczo negatywnego stosunku do żądania rozdziału miejsc, mimo że zdawaliśmy sobie równie dobrze sprawę jak i wysuwający to żądanie, iż rozporządzenia wyznaczającego osobne miejsca dla Żydów i nie Żydów nie wydałyby żadne władze uniwersyteckie nawet endeckie; ostatecznie, gdyby ten obyczaj wszedł w życie samorzutnie moglibyśmy się z nim pogodzić.

Obyczaj ten nie świadczyłby może zbyt dobrze o poziomie kultury studiujących, ale jeżeli za jego cenę miałby być okupiony spokój nauki odegrałby ostatecznie rolę pozytywną.

Wobec tych zadrażnień, jakie powstały wśród młodzieży w wyniku zeszłorocznych zajść listopadowych, wydawało się, że wzajemne unikanie siebie i siedzenie osobno może ułatwić utrzymanie porządku i karności, że w tych warunkach łatwiej temperamenty dadzą się utrzymać na wodzy.

Wchodziły wreszcie w grę i momenty prestiżowe. Ci, którzy brali udział w blokadzie, uważali za punkt honoru siedzenie osobno lub przynajmniej utrzymanie pozoru siedzenia osobno.

Wprawdzie strona lewa też uważała, że nie powinna ustąpić pod przymusem i na tym tle po otwarciu uniwersytetu zdarzały się konflikty, ale ostatecznie drobne incydenty i demonstracje nie tamowały normalnego biegu wykładów przez szereg dni.

Decydowała tu zdecydowana wola obu stron utrzymania spokoju za wszelką cenę, wola nauki.

Po zajściach listopadowych gdy otwarcie USB. odwlekało się, gdy stanęło wyraźnie przed oczyma studenckiej braci widmo stracenia roku studiów, uświadomiono sobie niemal powszechnie, że nauka na uniwersytecie jest jednak rzeczą najważniejszą, że obie strony muszą dołożyć wszelkich starań, by spokój nie został zakłócony.

Pisaliśmy już, że młodzież akademicka wbrew wszystkim wysiłkom zrzucenia z siebie odpowiedzialności, za to co się dzieje na Uniwersytetach, sama będzie musiała zebrać owoce swego postępowania.

Akademicy nie są sztubakami za których czyny odpowiada przed społeczeństwem nauczyciel gimnazjalny. Zostawia się im dość swobody na to aby szereg zagadnień wewnętrznego życia uniwersyteckiego, sama rozwiązywała.

Akademicy, którzy do takiej roli nie dorośli nie powinni być na uniwersytecie i nie powinni innym utrudniać studiów. I trzeba objektywnie przyznać, że od chwili otwarcia uniwersytetu olbrzymia większość młodzieży dawała co dzień dowody rozwagi i poczucia odpowiedzialności. Ci wszysycy, którzy jeszcze w listopadzie brali udział w blokadzie i nawet byli przywódcami blokady zachowywali się poprawnie, nie nadużywali zaufania władz uniwersyteckich, które puściły w niepamięć wszystkie przewiny młodzieży z roku ubiegłego. W tym stanie rzeczy, przy dalszym zachowaniu milczącej ugody, jaka stanęła i między poważnionymi stronami i pomiędzy władzami uniwersyteckimi i młodzieżą, ugody przypieczętowanej poświęceniem innych drobniejszych spraw dla dobra nauki, zdawało się, że życie Wszechnicy Batorowej wróci do normy.

I rzeczywiście mogło i może jeszcze wrócić do normy, o ile... o ile nie powtórzą się te pożałowania godne fakty, których świadkami były stare mury uniwersyteckie wczoraj.

Banda niepoczytalnych osobników, przypuszczalnie wyłamująca się z pod wpływu i własnych organizacyj i z więzów zwykłego koleżeństwa, dokonała szeregu napadów na drobne grupki i pojedynczych studentów Żydów.

Opis zajść podajemy na innym miejscu wraz z podaniem nazwisk poszkodowanych.

Szczegóły świadczą o tym, że sprawcy całkowicie nie dorośli do atmosfery sal wykładowych. Daleko odpowiedniejszym środowiskiem dla nich byłoby prawdopodobnie ciężkie przesycone alkoholem powietrze izby wieczorynkowej, gdzie rządzi nóż i sprężynówka.

Ludzie, którzy potrafili napadać uzbrojeni w laski, kupą na jednego, którzy potrafili bić i kopać leżących i bezbronnych, nie zważając na interwencje **obecnych kobiet, własnych** koleżanek, nie zasługują na żadne względy.

Do tych ludzi żaden student, ani ten co brał udział w blokadzie, ani ten, który w blokadzie nie brał udziału nie ma moralnego prawa zwrócić się per kolega.

Grupa pałkarzy, która w dniu wczorajszym usiłowała zakłócić normalny bieg wykładów, zachowywała się do tego stopnia wyzywająco i cynicznie, że miała czelność afiszować z tym, iż jej wcale nie zależy na zaliczeniu bieżącego roku studiów, a więc życzy sobie, aby ten rok nikomu nie został zaliczony.

Ten zuchwały brak koleżeństwa, brak zrozumienia sytuacji setek niezamożnych studentów, dla których strata roku studiów, strata stypendium i t. p. konsekwencje mogą na całe życie zamknąć drogę do wyższego wykształcenia, wprost nie daje się w sposób dostateczny napiętnować.

Triumf z powodu pobicia kilkunastu bezbronnych Żydów nie będzie długi. Oprawcy, którzy jak się dowiadujemy zostali w całym szeregu wypadków rozpoznani przez swe ofiary poniosą zasłużone kary od kogo należy.

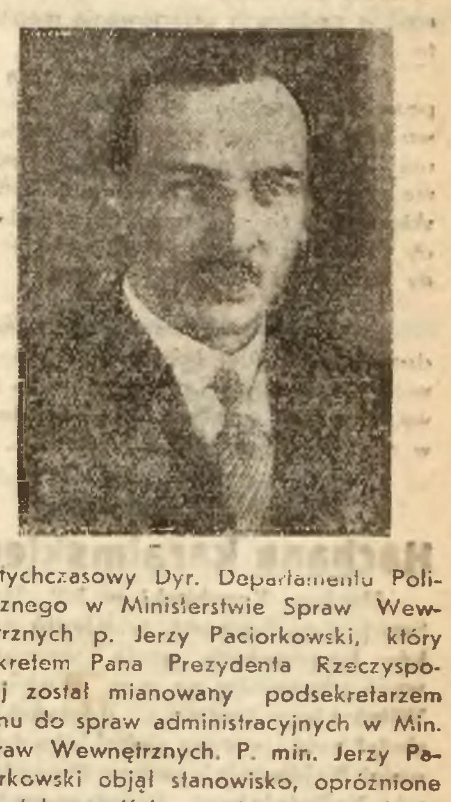
Nam chodzi o karę moralną, którą im może wymierzyć tylko społeczność akademika.

Ci sami, którzy byli solidarni w dniu blokady i którzy potem może bez dostatecznego przemyślenia obstawali przy osobnych miejscach, ale czynili to z zachowaniem godności akademika i z wyraźną wolą nauki, nie dali się sprowokować do ekscesów i wczoraj.

Wykłady w skutek tego odbyły się normalnie. Dalszy normalny bieg wykładów, powiedzmy więcej, honor wileńskiego akademika będzie zależał od tego czy społeczeństwo akademickie potrafi odgrodzić się w sposób dostatecznie wyraźny i zdecydowany od tych niepoczytalnych jednostek, które w dniu wczorajszym urągając podstawowej zasadzie poczucia odpowiedzialności za całość targnęli się na spokój uczelni i dorobek naukowy swych kolegów.

Piotr Lemiesz.

Nowy podsekretarz stanu w Min. Spraw Wewnętrznych



Dotychczasowy Dyr. Departamentu Politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Jerzy Paciorkowski, który dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej został mianowany podsekretarzem stanu do spraw administracyjnych w Min. Spraw Wewnętrznych. P. min. Jerzy Paciorkowski objął stanowisko, opróżnione wskutek przejścia w stan spoczynku z powodu złego stanu zdrowia p. wiceministra Henryka Kaweckiego.

W. Zyborski dyrektorem departamentu politycznego M.S.W.

WARSZAWA (Pat). P. prezes rady ministrów mianował dyrektorem departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Wacława Zyborskiego, dotychczasowego naczelnika wydziału bezpieczeństwa w tymże ministerstwie.

Postyszew w niełasce

MOSKWA, (PAT). — Sekretarzem kijowskiego obwodowego komitetu partyjnego był Postyszew, na którego miejsce mianowano Kudriawcewa. Obecnie Postyszew zajmuje tylko stanowisko sekretarza C. K. Kom. Partii Ukrainy.

Według wiadomości ze źródeł prywatnych, usunięcie Postyszewa ze stanowiska sekretarza kijowskiego obwodowego komitetu partyjnego, ma być pierwszym krokiem do usunięcia go ze stanowiska C. K. Komun. Partii Ukrainy. — Zaznaczyć należy, że Postyszew nie był obecny na 8-ym Wszechzwiązkowym Kongresie Sowietów.

Na 14-ym Nadzwyczajnym Kongresie Sowietów Ukrainy, Postyszew wprawdzie był obecny i był nawet wybrany do prezydium, lecz na kongresie nie przemawiał.

Szyny kolei perskich z polskiej huty

CHORZÓW, (PAT). — Zarząd kolei perskich zamówił w hucie „Piłsudski" za pośrednictwem jednej z firm angielskich 20.000 tonn szyn i akcesorii kolejowych. Zamówienie to jest już wykonywane w hucie.

W Estonii zniżka urodzin

TALLIN (Pat). Prasa estońska ostatnio żywo omawia niepokojącą, stałą zniżkę liczby urodzin. „Paewaleht" w artykule wstępnym stwierdza, że Estonia w indeksie urodzin stoi na jednym z ostatnich miejsc w Europie. O ile sytuacja nie ulegnie poprawie, to w roku 2.000 liczba obywateli estońskich zmniejszy się prawie o 1/3 do 860.000.

Powstańcy w Maladze

AVILLA (Pat). Wysłannik ag. Havasa donosi, że wiadomość o zajęciu Malagi potwierdza się. Kolumny powstańcze wkroczyły do miasta około południa. Obecnie już całe miasto jest w rękach powstańców.

RZYM (Pat). Ag. Stefani donosi z Saint Jean de Luz, że o g. 12.30 dowództwo wojsk powstańczych zawiadomiło urzędowo o zajęciu Malagi.

RZYM (Pt). Ag. Stefani donosi z Saint de Luz, że o godz. 12.30 wojska powstańcze po złamaniu ostatnich punktów oporu, wtargnęły do miasta, niszcząc przy pomocy granatów ręcznych oraz w atakach na bagnety broniące się rozpaczliwie grupy „czerwonych". Na pałacu gubernatorskim ... to czerwono — żółty sztandar hiszpański. Patrole powstańcze oczyszczają miasto i wyłapują rozpierzchłych milicjantów. Gen. Collis, dowodzący oddziałami legii cudzoziemskiej, raniony przy początku dzisiejszych operacyj, wytrwał na posterunku do chwili ostatecznego zwycięstwa.

GIBRALTAR (Pat). Reuter dowiaduje się ze źródła półoficjalnego, że powstańcy wkroczyli wieczorem do Malagi. Na ulicach miasta toczyły się zawzięte walki. Z obu stron padło dużo ofiar.

Powstańcy dotarli do rzeki Jarama

AVILA (Pat). Wysłannik agencji Havasa donosi, że oddziały powstańcze posuwają się naprzód w trójkącie pomiędzy szosą Madryt — Toledo i szosą Madryt — Walencja dotarły wczoraj do rzeki Jarama, której prawy brzeg jest obecnie całkowicie zajęty przez wojska powstańcze. Oddziały rządowe wysadziły w powietrze most Araganda przy ujściu rzeki Jarama do rzeki Manzanares.

Cały obszar znajdujący się między szosą wiodącą do Toledo, dolnym biegiem rz. Manzanares i prawym brzegiem rzeki Jarama jest obecnie w rękach armii gen. Mola. Deszcz, który padał przez cały dzień wczorajszy utrudniał operacje w rejonie Madrytu.

Dzisiejsze plenarne obrady Sejmu

WARSZAWA (Pat). Posiedzenie Sejmu, które rozpocznie się 9 bm. o godz. 10 przewiduje aż 16 punktów porządku dziennego.

Dłuższej debaty spodziewać się należy przy sprawozdaniu komisji budżetowej o rządowych projektach ustaw, dotyczących dotacji na rzecz funduszu obrony narodowej i inwestycyj z funduszów państwowych w r. 1937.

Dużo czasu zajmie również debata nad projektem ustawy, zgłoszonym przez pos. Dudzińskiego w sprawie zmiany dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o państwowym gospodarstwie leśnym.

We czwartek dnia 11 bm. zbiera się podkomisja komunikacyjna Sejmu dla rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych. Referentem tego projektu ejst poseł de Thun.

We wtorek dnia 9 bm. na posiedzeniu sejmowej komisji zdrowia i opieki społecznej odbędzie się głosowanie nad rezolucjami zgłoszonymi przez posłankę Prystorową do projektu ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego.

W środę dnia 10 bm. obradować będzie sejmowa komisja prawnicza, która rozpatrzy między in. rządowy projekt ustawy o obligacjach i projekt ustawy o szkodnictwie leśnym i polnym, złożonym przez posła A. Kroebla.

Pogrzeb ś. p. wicewojewody Zgrzebnioka



Onegdaj odbył się w Rybniku pogrzeb śp. Alfonsa Zgrzebnioka, wicewojewody białostockiego.

Jutro rocznica Odzyskania Morza

WARSZAWA, (PAT). — Dla przypomnienia przypadającej na dzień 10 lutego rocznicy Odzyskania Morza oraz dla propagowania zagadnień morskich wśród młodzieży szkolnej Liga Morska i Kolonialna organizuje w szkołach w miesiącu lutym przy pomocy swych kół szkolnych „Apel kolonialny", który jest zebraniem członków Ligi Morskiej i Kolonialnej o charakterze uroczystym.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyraziło zgodę na przeprowadzenie w miesiącu lutym powyższej akcji i poleciło zachęcić również młodzież niezrzeszoną w kołach szkolnych L. M. i K. do wzięcia udziału w „Apelu Kolonialnym". W szkołach, w których koła L. M. i K. nie istnieją, organizacją „Apelu" winny się zająć inne zrzeszenia uczniowskie o ogólnym (Samorząd, Harcerstwo, Straż Przednia) bądź też bezpośrednio kierownictwo względnie dyrekcje szkół.

Ministerstwo zastrzegło, że wszelkie związane z „Apelem Kolonialnym" przedsięwzięcia winny się odbyć poza normalnymi zajęciami szkolnymi.

Niezależnie od tej formy zwrócenia uwagi młodzieży na zagadnienia morskie ministerstwo poleciło, aby w ramach obowiązującego programu nauczania odbyły się w ciągu miesiąca lutego we wszystkich szkołach pogadanki na lekcjach wybranych przedmiotów, poświęcone sprawie znaczenia morza i kolonii w życiu Państwa Polskiego.

Wczorajsze zajścia na U.S.B.

Zajścia wywołała zorganizowana grupa młodzieży, złożona z kilkudziesięciu osób uzbrojona w laski.

Zajścia miały przebieg następujący:

O godz. 10 przed południem przed głównym wejściem ustawiło się kilkunastu studentów chrześcijan. Żydzi wychodzący z gmachu, byli zatrzymywani i niektórzy z nich zostali dotkliwie pobici.

Powiadomiony o tym Rektor Staniewicz przybył niezwłocznie na podwórze ks. Piotra Skargi i swoją interwencją zmusił grupę młodzieży do opuszczenia podwórza.

Ta sama grupa młodzieży następnie udała się do biur uniwersyteckich, gdzie poiłukła kilku studentów Żydów na korytarzach.

Na korytarzu koło kwestury dalsze ekscesy powtórnie przerwał Rektor osobistą interwencją.

W czasie, gdy Rektor Staniewicz udał się na wykład, nie dający za wygranę bojówkarze wpadli do biblioteki uniwersyteckiej i stamtąd wypędzili studentów Żydów. Niektórzy z wypędzonych nie mieli czasu nawet zabrać z szatni palt i czapek.

Z kolei bojówka odwiedziła salę rzeźby, seminarium filologiczne i polonistyczne, gdzie w brutalny sposób zmusiła studiujących Żydów do opuszczenia zakładów.

Dopiero po wyjściu bojówki na ulicę interweniowała policja i nie dopuściła do dalszych zajść. O brutalności zachowania się bojówkarzy może świadczyć liczba poszkodowanych.

Poszkodowanym studentom udzielono pomocy w ambulatorium pogotowia ratunkowego: Byli to: Michał Czernichow, syn członka gminy żydowskiej, adwokata Józefa Czernichowa, Abram Obuchowski oraz Jakub Gordon. Wszyscy twierdzili, że zostali pobici laskami bądź to w szatni, bądź to na dziedzińcu gmachu głównego USB.

Po za tym policja zanotowała następujące nazwiska poszkodowanych: Szulgejfer, bracia Chaim i Izaak Lubczańscy, Solc, Kuper, Koryski, Bajder, Sobol, Miedwiński, Mazel, Grzegorz Berłowicz, Cwiling Binenbaum i jeszcze kilku.

Niektórzy z pośród poszkodowanych rozpoznali napadających, co ułatwi pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Kaczmarczyk wicewojewodą nowogródzkim

WARSZAWA (Pat). Wicewojewoda dr. Mieczysław Seydlitz mianowany został wicewojewodą w urzędzie wojewódzkim Stanisławowskim. Dotychczasowy wicewojewoda w urzędzie wojewódzkim Stanisławowskim Alojzy Kaczmarczyk mianowany został wicewojewodą w urzędzie wojewódzkim nowogródzkim.

Wicewojewoda w urzędzie wojewódzkim nowogródzkim Marian Suchański mianowany został starostą powiatowym w Zamościu.

Polacy w roli Żydów w Kownie

Sobotni numer „Letuwos Aidas" donosi że na uniwersytecie kowieńskim Polacy zostali zmuszeni do siedzenia po lewej stronie, a Litwini z Żydami i innymi narodowościami „lepszego gatunku" siedzą po stronie prawej. Jak widzimy pomysł naszych studentów wcale nie jest odosobniony i ma swoich naśladowców. Naśladownictwo to jednakże wypadło dla nas niezbyt mile.

Budżet Wilna bez deficytu

Trwające od dłuższego czasu prace magistratu nad zbilansowaniem preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1937—38 zostały wczoraj ukończone. — Zbilansowano budżet zwyczajny. Nowy budżet miasta w przeciwieństwie do obecnego zamknięty został po stronie wydatków bez deficytu.

Budżet zbilansowano na sumę zł. 6.451.000. Przewidziane wpływy nieznacznie przewyższają wydatki. Główną pozycję wpływów stanowi dochód z elektrowni miejskiej, następnie z in. przedsiębiorstw oraz wpływy podatkowe.

W związku ze zbilansowaniem preliminarza, poczynając od dnia wczorajszego, został on wyłożony w sali posiedzeń rady miejskiej na ustawowy termin 7 dni. Wszyscy obywatele Wilna mogą go obejrzeć w godzinach urzędowania magistratu.

W bieżącym tygodniu rozpoczną się posiedzenia radzieckiej komisji finansowo-gospodarczej, poświęcone omówieniu i zaopiniowaniu nowego preliminarza. Wnioski komisji finansowej zostaną skierowane na plenarne posiedzenie rady miejskiej. Budżetowe posiedzenie Rady wyznaczono na dzień 25 bm.

Na 9 bm. wyznaczone zostało posiedzenie radzieckiej komisji kulturalno-oświatowej. Porządek obrad wypełnia sprawy, związane z kulturą, sztuką i oświatą w nadchodzącym roku budżetowym.

* * *

Podziękowanie Hachana karaimskiego

Hachan Karaimski w RP. Hadżi Seraja Can Szapszał wimieniu członków karaimskich gmin wyznaniowych i w swoim na ręce Wojewody Wileńskiego Ludwika Bociańskiego złożył hołd i wyrazy głębokiej wdzięczności Najdostojniejszemu Prezydentowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Wysokiemu Rządowi i Panu Wojewodzie, jako gospodarzowi ziemi wileńskiej, za troskliwą opiekę nad narodowością karaimską, która to opieka tak wydatnie ujawniła się w nadanej ustawie i statucie, ustanawiającym stosunek Rządu do Karaimskiego Związku Religijnego w R. P.

Adw. Izaak Zajączkowski prezesem wyznaniowej gminy karaimskiej

Zarząd karaimskiej gminy wyznaniowej w Wilnie zawiadamia, że prezesem gminy został wybrany adwokat Izaak Zajączkowski. Wybór został zatwierdzony przez J. E. Hacha na Karaimów w R. P.

Niemcy zgadzają się zostać w Międzynarodowym Banku Wypłat lecz na nowych prawach

BAZYLEA. (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi: w siedzibie banku wypłat międzynarodowych odbyło się zebranie gubernatorów banków emisyjnych, na którym prezes banku Rzeszy dr. Schacht złożył deklarację, która zwróciła na siebie powszechną uwagę.

Z deklaracji tej należy wnioskować, że bank Rzeszy bynajmniej nie wycofuje się z banku wypłat międzynarodowych, lecz ma zamiar kontynuować swoją współpracę na podstawie całkowitej równości praw w stosunku do innych instytucyj.

Na podstawie t. zw. planu Younga Niemcy były zobowiązane mieć reprezentację w banku wypłat międzyn. Zobowiązania te zostały obecnie przez Niemcy uznane za nieistniejące. Bank Rzeszy będzie dotąd współpracował z bankiem wypłat międzynarodowych z tymi samymi prawami i obowiązkami co np. bank Francji.

Wybuch petardy przy wejściu do kancelarii posła rabina Rubinszteina

Po kilkudniowej przerwie wczoraj znowu dokonano w Wilnie zamachu petardowego. Tym razem petarda została położona na klatce schod. pod drzwiami kancelarii posła rabina Rubinsztejna przy ul. Portowej.

Siłą eksplozji drzwi zostały całkowicie wyważone oraz na dole wypadło kilka szyb. Odłamki drzwi wpadły do następnego pokoju. Na szczęście w tym czasie na klatce schodowej nikogo nie było, wobec czego obeszło się bez nieszczęśliwych wypadków z ludźmi.

Na miejsce wypadku niezwłocznie po wybuchu przybyli: wice-prokurator Kawecki, kom. woj. Jacyna, kom. miasta Frankowski, kierownik wydz. śledczego komisarz Dzic, kier. brygady politycznej policji śledczej asp. Wieczyński i inni.

Przypuszczalnie była to petarda zegarowa. — Dalsze dochodzenie w toku. (c).

* * *

Jak nam donoszą, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o tym zamachu petardowym, odbyło się zebranie Zarządu Wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Wilnie, na którym uchwalono wysłać specjalną delegację do p. Wojewody oraz delegować prezydium Gminy do posła rabina Rubinsztejna, celem złożenia wyrazów współczucia i ubolewania.

15 tys. litów za wycofanie listu ministra
Sędzia i agent policyjny przed sądem za szantaż

RYGA. (PAT). — Z Kowna donoszą: w sądzie okręgowym przy zamkniętych drzwiach rozpoczął się proces przeciw 3 oskarżonym, którzy w czasie głośnego procesu dyrektora bekoniarni „Maistas" Łapeenasa sfałszowali list min. sprawiedliwości w celu szantażu.

Oskarżeni: są to sędzia sądu okr. dr. Podskoczys, agent policji tajnej Czekanauskas i siostra żony dyrektora Łapenasa. Zażądali oni od rodziny Łapenasa w przeddzień rozprawy 15 tysięcy litów za wycofanie listu skierowanego rzekomo przez ministra sprawiedliwości do sądu okręgowego z poleceniem wymierzenia surowej kary. List taki rzekomo oskarżeni przejęli w drodze do sądu. Propozycję rodziny o zapłacenie 13 tys. l., oskarżeni odrzucili. Jak wiadomo, Łapenas skazany był na 8 lat więzienia, a następnie, w drugiej instancji uniewinniony. Obecny proces o szantaż wszczęto z polecenia premiera Tubelisa.

1000 nowych budynków szkolnych
Pomoc Lasów Państwowych dla gmin

WARSZAWA, (PAT). — W związku z projektowanym przez rząd powiększeniem etatów nauczycielskich o 5.000 — wysuwa się na czoło zainteresowań społeczeństwa sprawa budowy szkół, szczególnie wiejskich.

Wiadomą jest rzeczą z jakimi trudnościami finansowymi walczą nasze samorządy wiejskie i że bez pomocy z zewnątrz, kwestia budowy nowych pomieszczeń szkolnych i odbudowa względnie rozbudowa już istniejących, przedstawiałaby się dość problematycznie. To też komitet ekonomiczny ministrów, na wniosek ministra rolnictwa i reform rolnych, chcąc przyjść z pomocą gminom wiejskim, a częściowo uboższym gminom osad i miasteczek, zdecydował w okresie trzyletnim sprzedaż drewna z lasów państwowych na potrzeby budownictwa szkolnego samorządom terytorialnym na wyjątkowych warunkach kredytowych i po znacznie zniżonych cenach.

Roczny kontyngent kredytu, w granicach którego dokonywane są sprzedaże drewna zarządom gminnym, ustalony został na 3 mil. zł.

Drewno w stanie okrągłym, ciosanym i tartym, zależnie od zapotrzebowania gmin, lasy państwowe sprzedają z ulgą 33 proc. od cen normalnych, obowiązujących w nadleśnictwach, względnie tartakach państwowych, z których materiał został zakupiony. Jest to więc ulga bardzo znaczna. Warunki kredytowe ułożone są w ten sposób, że nawet najbardziej obciążone świadczeniami samorządy mogą im sprostać.

Że ta pomoc lasów państwowych jest rzeczywiście wydatna i istotna, świadczy najlepiej masowe korzystanie z niej przez samorządy gminne, od początku bowiem akcji (od kwietnia) do 1 grudnia 1936 r. lasy państwowe wydały na omawiany cel 48.500 m. sześc. drewna surowego, ciosanego i tarcicy, oraz przejęły zapotrzebowanie na czas do 1. III. 1937 r. na dalsze 109.400 m. sześc. materiałów drzewnych. Zapotrzebowanie to zostanie całkowicie pokryte.

Dotychczasowa pomoc lasów państwowych w budowie szkół powszechnych wyraża się ogólnie imponującą masą 157.900 m. sześc. drewna, oddawanego gminom po niskich cenach i na bardzo dogodnych warunkach spłat.

Przyjmując, że na każdy budynek szkolny potrzeba około 150 m. sześc. materiału drzewnego, ilość budynków szkolnych, postawionych z wiosną 1937 r. przy pomocy lasów państwowych, przyjąć można na mniej więcej 1.000.

Dotychczasowa akcja będzie prowadzona w dalszym ciągu. Do dyrekcji lasów państwowych stale napływają nowe zgłoszenia gmin, które też w większości zostaną pokryte z zapasów drewna cięć tegorocznych.

Poza tym lasy państwowe udzielają również pomocy gminom wiejskim w formie sprzedaży drewna na analogicznych warunkach do budowy mostów, spichlerzy, remiz strażackich i innych budynków użyteczności publicznej. Na te cele, według obecnego stanu wydatków i zebranych zapotrzebowań, lasy państwowe dostarczają około 60.000 m. sześc. materiałów drzewnych.

O Broadwayu w „Lutni"

Doceniam całkowicie wysiłki artystyczne zespołu Lutni, niezmiernie trudne warunki jego pracy. Wiadomą jest bowiem rzeczą, iż teatr na pewnym poziomie, o tak zwanych ambicjach — nie może dziś pracować bez stałych i to znacznych subsydiów. W przeciwnym razie skazany jest najczęściej na schlebianie gustom publiczności. Ponadto musi operować tym samym materiałem aktorskim, który w znacznym stopniu warunkuje dobór repertuaru i poziom realizacji artystycznej.

Zdaje się, że się nie pomylę, gdy wypowiem przypuszczenie, iż te właśnie względy — konieczności ułatwienia sobie pracy —sprawiły, iż zamiast operetki po raz drugi wystawiła Lutnia komedię muzyczną. Tym razem jest to sztuka amerykańska znana Wilnu. Grana była przed 7 bodaj laty we wspaniałej obsadzie teatru Zelwerowicza, mian.: „Broadway" J. A. Abbotta i F. Dunninga. Oprawę muzyczną opracował Sergiusz Konter, muzyk wileński.

Element muzyczny, konieczny jako kanwa dla ewolucyj girlsów dawał szereg melodyj tanecznych, parę piosenek wykonanych przez pp. Lubiczównę, Kalinowską, Łagunównę, Wawrzkowicza i jednego z panów.

Wartości muzyczne tych partyj były nijakie, taneczne — zbyt jednostajne pomimo zmiany kostiumów. Jako przerwa wątku właściwej akcji powinny były pogłębiać nastrój niepokojącego oczekiwania na właściwe rozwiązanie, które cechuje sztuki kryminalistyczno-detektywistyczne (taką jest Boadway), tymczasem raczej nużyły. Kto wie czy nie miały tu wpływu również niesharmonizowane dekoracje, gdzie dominował przykry odcień czerwieni. Jedyną naprawdę udaną sceną baletową był duet Martówny i Ciesielskiego — był tam powiew dobrej sztuki.

Wykonania muzyczne spoczywały w ręku Kochanowskiego, który wraz z orkiestrą umieszczony za sceną — był w roli kopciuszka.

Aktorzy mieli niezmiernie trudne role. P. Lubiczówna, pomimo dobrej charakteryzacji nie mając w skali swych możliwości dostatecznej dozy demonizmu, wypadła cokolwiek blado. Jest lepszą śpiewaczką, niż diseuse. Mimo to wraz z Tatrzańskim (typ gangstera) dała najlepszą kreację.

P. Kalinowska powinna by unikać tak kusych strojów. P. Lubowska miała zdaje się rolę dopasowaną do swych możliwości. W roli p. Wawrzkowicza było trochę dłużyzn. Wyrwicz-Wichrowski w jednej osobie detektyw i reżyser miał bardzo trudne zadanie.

Czy bezpiecznie jest dawać sztukę, którą sporo osób pamięta tak ongiś dobrze wystawioną. A co ciekawe — czy frekwencja wykaże iż kierownictwo teatru obrało właściwą drogę? Mam tu wątpliwości.

hhk.

Wiadomości radiowe

POLSKA MUZYKA RADIOWA W RADIOFONIACH EUROPEJSKICH.

Radiofonia polska w roku ubiegłym starała się przede wszystkim o zaznajomienie zagranicy z pięknem i odrębnościami muzycznymi polskiego folkloru. Tendencja ta jest szczególnie uderzająca w porównaniu z latami poprzedniemi, które zaznaczyły się głównie nadawaniem do rozgłośni zagranicznych koncertów chopinowskich.

Aby zdobyć odpowiedni materiał do audycyj przeznaczony na zagranicę, Polskie Radio zamówiło specjalnie u kompozytorów młodszego pokolenia artystycznie opracowane kompozycje, oparte o tematy ludowe. Metoda ta dała doskonałe wyniki i przyczyniła się w dużej mierze do propagandy muzyki polskiej wśród radiosłuchaczy stacyj europejskich.

Wielkie powodzenie miała fantazja na tematy ludowe pt. „Hej ty Wisło" w opracowaniu Mariana Rudnickiego. Utwór ten w lutym ub. roku transmitowały wszystkie rozgłośnie austriackie, cztery rozgłośnie niemieckie oraz dwie duńskie. Audycję ludową tego samego kompozytora, opartą o pieśni śpiewane po ukończeniu żniw włączyły do swego programu w lipcu ub. r. rozgłośnie szwajcarskie, italskie i duńskie.

Trzy specjalne audycje na polskie tematy ludowe opracował Tadeusz Sygietyński. Jedna z nich oparta była na zwyczajach ludowych zachowanych po dziś dzień na wsi polskiej w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy. Audycję tę transmitowały z Warszawy w kwietniu radiostacje Jugosławii, Niemiec, Norwegii i Ameryki Północnej. Następne audycje obejmowały ludowe pieśni wiosenne z Mazowsza, oraz pieśni ludowe o wiośnie i miłości transmitowane przez radiostację berlińską.

Do radiostacyj italskich nadano w lipcu ub. roku audycję pt. „Na chłopskim weselu" opracowaną przez Feliksa Rybickiego, natomiast rozgłośnie angielskie transmitowały w listopadzie „Gody weselne", opracowane przez Romana Palestra i Leona Schillera.

Dwukrotnie nadano do rozgłośni zagranicznych audycje poświęcone polskim tańcom narodowym, a mianowicie w listopadzie dla sieci NBC w Ameryce Północnej, a w grudniu dla rozgłośni italskich.

Osobno wspomnieć należy o wykonaniu po raz pierwszy przez Polskie Radio wielkiej kompozycji Karola Szymanowskiego pt. „Harnasie". Polskie Radio wykonało ten utwór w czasie koncertów orkiestry radiowej pod dyr. Grzegorza Fitelberga na Wawelu, skąd koncert transmitowały radiostacje angielskie, austriackie i niemieckie.

Niezawodna metoda

(Z okazji tłustego wtorku rady dla kawalerów)

TO NIE BAJKA.

To co poniżej napisałem wygląda na bajkę, chociaż bajką nie jest. Nie będę przekonywał niedowiarków. Ci jednak, którzy nie wierzą w prawdziwość wydarzeń, niech przeczytają to sobie po to, żeby wiedzieć, jakie bajki tworzą się na naszej wsi białoruskiej.

MŁODA PARA.

Monit Filip ze wsi Hodkowicze I powiatu mołodeczańskiego zakochał się w młodej szlachciance ze Smorgoń, pannie Marii Antonównie. Był to chłopiec wesołego usposobienia, żywego temperamentu i nieprzeciętnej inteligencji. Posiadał tylko jedną małą wadę, a mianowicie był ubogi. Ziemi wprawdzie parę ha posiadał, ale chata stała kołkiem podparta, a hodowlą krów i koni wcale się nie trudnił, a to z tego względu, że ich nie miał. Ale jak mówi białoruskie przysłowie „Nie radzisia krasiwym, ale — szczaśliwym". Fortuna jest kapryśna Panna Maria miała do wyboru moc kawalerów zamożnych, ale żaden jej tak nie przypadł do serca jak Filip.

KŁOPOTY FILIPA.

Nadchodził umówiony dzień zaręczyn. Filip musi pojechać do swej wybranej w swaty. Ale na czym? Nie ma przecie konia. Pożycza wówczas 25 złotych od sąsiada i kupuje starą szkapę, którą po weselu zamierzał złożyć żonie w prezencie... na buty.

Tym czasem rozeszła się pogłoska po wsi, że Filip Monit ma jechać do szlachcianki w swaty. Zaczęły Filipa odwiedzać sąsiadki i ciotki z radami:

— Synok najmilszy, czy ty chcesz swoja małodość zgubić, czy ty chcesz pietla na szyja wziąć, na co tobie szlachcianka, ona roboty wiejskiej robić nie umi, ona śpi do połuduia i nawet potem łóżka nie zaścieli i jeści tobi nie zgotui.

Najenergiczniej przekonywała jakaś ciotka ze Smorgoń, która specjalnie w tym celu nawet przyjechała:

— Lepi do wody idź i utopsia odrazu, jak maisz do tej gadziny w swaty jechać, ona już własnemu baćku parę razy zuby wybiła, a matka co dzień od niej płaczy i przeklina swoja dola, że taka córka nerwożna.

Słuchał, słuchał pan Filip tych wywodów ciotek, i w końcu oświadczy:

— **A jednak jadę.**

Pojechał, tylko nie do Smorgoń do narzeczonej, ale do Oszmiany na radę do starej znachorki Anieli, żeby mu poradziła co robić.

O znachorce Anieli Filip słyszał już dawno Po całej Oszmiańszczyźnie krążyły wieści, że ona najlepsze rady zakochanym daje i koleje życia przepowiada.

Nie długo tam bawił jeszcze przed północą zajechał na podwórko swej najdroższej w Smorgoniach i zaręczyny odhulał.

Powraca potem do domu milczący, widocznie jakąś tajemnicę w sercu chowa i plany na przyszłość układa.

PO WESELU.

Niezadługo odbyło się i wesele. Prawie wszystkie kumoszki wiejskie łzy krokodyle roniły.

— Nia budzie mieć Filip życcia, nie budzie!

Słyszy to Filip i uśmiecha się z lekka pod wąsem. On sam to już spostrzegł, że żona jest bardzo nerwowa i uparta, ale ma na to lekarstwo. Dobrze pamięta radę znachorki Anieli.

Gdy się skończyło wesele, odbył dłuższą konferencję ze swą starą ciotką ze Smorgoń i zaprosił ją na kilka dni do siebie, aby żonie w gospodarce pomogła.

Przeszło już parę dni. Żona ciągle śpi do obiadu i do żadnej roboty brać się nie chce. Pan Filip myśli:

TERAZ ZASTOSUJĘ RADĘ ZNACHORKI.

Na czwarty dzień budzi ją wcześniej.

— Możebyście wstali, Maria Grzegorzówna, czas już na śniadanie!

— Jedz sobie sam! — oświadczyła szlachcianka. — Ja tak rano do śniadań nie jestem przyzwyczajona.

I nakryła głowę kołderką.

Chodzi pan Filip nerwowo po chacie i namyśla się nad czymś.

Nareszcie żona wstała. A po śniadaniu pan Filip oświadcza.

— Wiesz najdroższa, musimy, jakoś gospodarkę zakładać, trzeba nam krówkę nabyć.

— Nabywaj sobie! — wycedziła przez zęby.

— Krówki odrazu nie kupimy — pieniędzy na to nie ma, ojciec twój żadnego ci posagu dać nie obiecał.

— Wystarczy, że mnie oddał za ciebie. Cóż milsza tobie krowa, ci żona, trzeba było zamiast żony ożenić się z krową!

— Nie, — odpowiedział dobrotliwie pan Filip — trzeba mieć i żonę i krowę i dlatego kupiłem wczoraj cielaka. Przyniosę zaraz go do chaty, abyś go nakarmiła.

Przyniósł po chwili cielaka. Spaceruje sobie cielak po chacie i przygląda się zachwytem młodej gosposi. Wołby jednak swą rogatą mamę i dlatego zabeczał żałośnie:

— Muu!

— Cicho! — krzyknął Filip i tak strasznie tupnął nogą, aż podskoczyła z przerażenia młoda gospodyni.

Cielak jednak tym się nie przeraził.

— Muu! — zaryczał jeszcze serdeczniej.

— Cicho! — znów wrzyknął, jak nieprzytomny Filip i uderzył z całej siły kułakiem o stół.

A kiedy cielak jeszcze raz powtórzył swą żałośną skargę, Filip schwycił siekierę i buch mu w łeb, a potem chwyciwszy z pasją nóż ze strażnym oburzeniem wycedził przez zęby:

— Kiedy nie chciałeś mnie słuchać to giń! — i zatopił nóż w cielaku.

Żona stała drżąca ze strachu i zdumienia.

Na jutro znowu taka sama historia powtórzyła się z kogutem. Kiedy kogut wylazłszy z pod pieca podjęchał sprytnie na jednym skrzydle i zarzucił swoje kukuryku. Filip znowu uderzył kułakiem o stół i krzyknął: cicho! A gdy się śpiew powtórzył dwa razy, chwycił siekierę i rzucił w koguta tak celnie, że omal żonie nóg nie odrąbał.

Nie chciałeś mnie słuchać to giń! — wykrztusił przez zęby i złapawszy koguta za nogi tak jego głową walnął o piec, że kurak wyzionął ducha.

— Żona jeszcze bardziej się przeraziła. A kiedy mąż wyszedł z chaty, podbiegła do starej ciotki ze Smorgoń i pyta:

— **Co to znaczy?**

Ciotka powiada:

— Majo dziciatko, zgubiła ty miłodość swoja, ty nie poznała jego dobrze, on że ma taki charaktar nerwowy, szto jak powi dwa razy, a jego nie usłuchasz, to chwyta nóż, czy siekierę i mordui. Jego nawet za to władza użo nie karaje!

W GOŚCINĘ.

Nadeszła sobota w którą państwo młodzi mieli się wybrać w gościnę do teściów. Filip założył zdychającą klacz do sanek, położył obok siekierę i wyruszyli.

Tuż przed samym miasteczkiem Smorgonie Filip skierował klacz na bezśnieżny pagórek na drodze. Sanie się zacięły i klacz stanęła.

— No! — krzyknął raz.

Klacz stoi.

— No! powtórzył drugi — stoi.

— Nie chciałaś mnie słuchać to giń—i wychwyciwszy siekierę z sań uderzył ją z całych sił po głowie szkapy.

A kiedy już sanie były uwolnione, zwraca się bardzo uprzejmie do żony:

— Cóż teraz będziemy robili, drogo Mario Grzerzówno, trzeba samym ciągnąć saneczki.

Nie zdążył jeszcze tego wypowiedzieć a już żona schwyciwła za ohłoble i stanęła na miejsce klaczy.

Gwar, ruch i śmiech powstał w miasteczku nie do opisania, z ust do ust poczęły krążyć telegramy:

— Patrzcie, patrzcie chłop na szlachciance jedzie! A żona Filipa tymczasem najspokojniej zawróciła na podwórko rodziców.

— Tpprruu! — wydał rozkaz Filip i sanki stanęły. — Wybiegli rodzice i bracia pani Marii.

— Wiecie, jaki ja jestem pan, — odpowiada najspokojniej Filip, miałem klacz ledwie żywą i ta mi w drodze przed Smorgoniami zdechła, musiałem więc na żonie przyjechać.

A żona tymczasem wbiega do chaty i jak długa rzuca się z płaczem pod nogi rodzicom:

— Ach, czemuż wy mnie lepiej nie udusili małej, lub nie wrzucili do wody, jak za takiego chłopa za mąż wydawać.

Nie będę tu opisywał dalszej gościny i namowy teściów i szwagrów Filipa, którzy się starali udobruchać go i namówić do zgodnego pożycia. Dość tego, że za parę dni Filip powrócił z żoną do domu, ale już na koniu teścia, którego dostał w posagu.

Autor tego opowiadania sam osobiście rozmawiał z p. Filipem, który prosił go opisać tę historię dla przykładu i nauki młodym kawalerom.

— Od tego czasu — powiada p. Filip — upłynęło 10 lat, a droga mojego małżeńskiego pożycia jest usłana kwiatami. Nigdy od swej żony nie posłyszałem żadnego sprzeciwu i żadnego ostrego słowa. Starałem się zawsze być dla nie grzeczny i uprzejmy, a ona tak zmieniła swój charakter, że stała się teraz najłagodniejszą i najlepszą osobą pod słońcem.

— A czy pan jej teraz to powiedział, że to wszystko było komedią?— zapytałem.

— Tak. Powiedziałem to jej w 8 lat po ślubie, kiedy jej charakter był już gruntownie zmieniony. Za to ona mnie jeszcze więcej teraz kocha, że tak mądrze umiałem na nią wpłynąć i przerobić ją na anielską istotę. Ja panu powiem — rzekł na zakończenie — że taki sposób postępowania naprawdę zawdzięczam radzie znachorki Anieli, ona bowiem tak mi powiedziała:

„Jeśli chcesz mieć szczęśliwe pożycie z żoną, to staraj się ją w pierwszych dniach po ślubie wziąć w swoje ręce. Nie ty jej musisz słuchać, ale ona ciebie, okaż jej taką wolę i taki stanowczy charakter, żeby nie trzeba było dwa razy wydawać rozkazu". I nauczyła mnie jak do tego się zabrać.

Włodzimierz Bierniakowicz.

Budżet Smorgoń wynosi prawie 95 tysięcy złotych

W ub. czwartek odbyło się w sali Magistratu posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej Smorgoń, któremu przewodniczył p. burmistrz Leśniewski. Uczestniczył w posiedzeniu inspektor samorządowy p. Stankiewicz z Oszmiany. Sala wypełniła się ponadto obywatelami miasta. Była również na posiedzeniu kl. IV samorządowa miejscowej szkoły handlowej.

Posiedzenie trwało do późnej nocy. Uchwalono preliminarz budżetowy w sumie globalnej 94.870 zł. Z tej sumy przypada na administrację 46.013, z czego na właściwe wydatki administracyjne 12.354, oświatę 8.808. op. społ. — 1.750 zł. Przedsiębiorstwa miejskie uczestniczą w preliminarzu z nast. pozycjami: elektrownia 23.617, rzeźnia —14.243 i targowica —— 11.000 zł.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa elektrowni. Od pewnego czasu bowiem Elektrownia Miejska daje abonentom tylko światło do godz. 1 w nocy. Zarządzenie to tłumaczy się daleko idącymi oszczędnościami oraz deficytem w oświetleniu nocnym, gdyż mało obywateli korzysta ze światła w porze nocnej. Radny p. Nietubyć postawił wniosek, aby prąd został dostarczany do rana, motywując to względami bezpieczeństwa publicznego oraz potrzebą światła celem dojazdu i odjazdu do pociągów, które, jak wiadomo, najdogodniej odchodzą i przychodzą z Wilna w nocy. Podczas dyskusji nad wnioskiem wysuwano również jako argument za dostarczaniem prądu przez całą dobę wielką ilością radioodbiorników sieciowych w naszym mieście. Ponieważ zdania radnych były podzielone, postanowiono wybrać komisję w osobach radnych: Nietubycia, Kowarskiego i Sadowskiego celem dokładnego zbadania rentowności elektrowni oraz powzięcia wniosków w sprawie całodziennego dostarczania prądu. W preliminarzu elektrowni uwzględniono również przedłużenie sieci do dworca kolejowego oraz do nadleśnictwa.

Również sprawa Rzeźni Miejskiej zajęła wielką część obrad, a przede wszystkim radnych frakcji żydowskiej ze względu na niewstawienie do budżetu od 1 lipca sumy 2 tys. złotych jako tenuty dzierżawnej dla gminy żydowskiej. Sprawa bowiem własności tego przedsiębiorstwa jest sporna. Gmina żydowska nie posiada dokumentów, iż rzeźnia była przed wojną wyłącznie jej własnością, a nie własnością komitetu obywatelskiego, aczkolwiek stoi rzekomo na gruntach żydowskich. P. inspektor samorządowy powołał się na rozporządzenie Pana Prezydenta w myśl którego wszelkie budynki których właściciele nie można bezspornie ustalić przechodzą na własność związków samorządowych. Pertraktacje zmierzające do zakończenia tego sporu z zarządem Gminy Żydowskiej pozostały dotychczas bez rezultatu. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono nie wstawić od lipca sumy dzierżawnej dla gminy Żydowskiej uzględniając jedynie sumę 750 zł. w myśl umowy do 1 lipca. Wtedy radny frakcji żydowskiej p. Lejbman, przewodniczący Gminy Wyznaniowej Żydowskiej wniósł poprawkę, dodając do tej sumy sumboliczną złotówkę. Wniosek jednak u większości radnych nie znalazł poparcia. Nie przeszedł również wniosek inspektora samorządowego o podwyższenie budżetu drogowo-szarwarkowego.

Postanowiono od nowego roku budżetowego podwyższyć pensję burmistrza do zł. 250 miesięcznie i udzielić mu 4-ro tygodniowego urlopu począwszy od 10 lutego bież. roku.

Projekty dalszej elektryfikacji Ziem Wschodnich przez P. K. P.

W związku z zamierzeniem Rządu, co do przydziału kredytów w sumie 1,800.000 zł. na rozbudowę dalekonośnych linij elektrycznych, w trzech województwach wschodnich, Dyrekcja Kolejowa w Wilnie zgłosiła już do odpowiednich Województw plany dalszej rozbudowy istniejących na terenie tych województw elektrowni kolejowych, oraz budowy nowych względnie przedłużenia istniejących linij dalekonośnych. W planach tych przewidziano elektryfikację **Rudziszek**, którym po przedłużeniu dalekonośnej linij z **Trok**, dostarczałaby energii elektrycznej elektrownia kolejowa w Wilnie, obecnie przekształcona na rozdzielnię, zasilana przez wileńską miejską elektrownię. Równocześnie zaprojektowano powiększenie mocy elektrowni w **Mołodecznie** o 400 KM; oraz przedłużenie istniejącej dalekonośnej linii z **Wilejki do Kurzeńca, Krzywicz i Budsławia**, jak i też budowę nowej linii dalekonośnej wysokowoltowej z **Mołodeczna** do **Lebiedziewa**. Wszystkim tym miejscowościom dostarczałaby energii elektrycznej elektrownia kolejowa w **Mołodecznie**. Po za tym wiosną bieżącego roku uruchomiona zostanie linia wysokiego napięcia ze **Stołpców do Horodziei**, wzdłuż torów kolejowych, co umożliwi okolicznym miejscowościom zaprowadzenie u siebie oświetlenia elektrycznego. Oprócz tego zaprojektowano jeszcze budowę dalszej linii wysokiego napięcia ze **Stołpców do Rubieżewa, Naliboków i Derewna.**

Pozytywna praca organizacyj rolniczych w pow. baranowickim

Staraniem Powiatowej Organizacji Kół Gospodyn Wiejskich w Baranowiczach zostaną przeprowadzone kursy dla Zarządów K. G. W. z terenu powiatu baranowickiego w dniach 16, 17 bm. i 8 marca.

Każde koło ma wydelegować 4 osoby, które będą miały zapewniony nocleg i utrzymanie.

Obecnie w kołach Gospodyń Wiejskich są przeprowadzane kursy następujące:

1) Kurs trykotarstwa w os. Łańcew — Łóg. gm. Dobromyśl, który się rozpoczął dnia 20 listopada 1936 r. i będzie trwał do 20 lutego r. b. przy udziale 50 uczestników.

2) Dnia 4 lutego 1937 r. rozpoczął się kurs szycia i kroju we wsi Tartaki, gm. Nowa-Mysz, gdzie jest już 18 uczennic, kurs ten będzie trwał do 4 kwietnia 1937 r.

3) Od 11 do 14 lutego we wsi Żerebkowicze odbędzie się kurs wędliniarski.

Niezależnie od tego w lutym i marcu odbędzie się na terenie powiatu szereg kursów gotowania, prania i prasowania, farbiarstwa i t. p.

Koła gospodyń wiejskich obecnie przystąpiły do produkowania samodziałów, rękawic, skarpetek, kominiarek, swetrów i szeregu innych, które mają dobry zbyt, gdyż są owiele praktyczniejsze i tańsze od wyrobów fabrycznych, a przy tym są zupełnie dobrze wykonane.

Samodziały te można nabywać w biurze Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Baranowiczach, przy ulicy Narutowicza 69 u instruktorki K. G. W. p. Józefowiczówny.

Niezależnie od powyższego P. O. K. G. W. prowadzi intensywną pracę w celu podniesienia produkcji handlowej, zwłaszcza, że obecnie po uruchomieniu przetwórni mięsnej „Kresexport" w Baranowiczach stale wzrasta zapotrzebowanie na trzodę chlewną. To też OTO. i KR. sprowadziło już kilka transportów materiału zawodowego. Materiał ten został rozprowadzony w pierwszym rzędzie do zespołów P. R. i K. G. W.

Warunki nabycia materiału zawodowego są bardzo dogodne, gdyż nabywca płaci zaledwie 40 proc. ceny zaś resztę t. j. 60 proc. pokrywa OTO. i KR. Nabywca obowiązany jest chować nabytą sztukę przez 2 lata i w tym okresie winien zwrócić orgnizacji 1 prosię z 2 lub 3 miotu wagi tainiej jak nabył.

Nadto K. G. W. zajmują się hodowlą drobiu jak gęsi, kur i t. p.

Ostatnio K. G. W. przy współpracy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w okresie zimowym po zbadaniu stanu sanitarnego wsi, przeprowadziło szereg kursów higienicznych, które dały dobry rezultat.

Rozwój spółdzielni „Ruń" w Raczkanach pow. baranowicki

We wsi Raczkany, gminy lachowickiej, pod przewodnictwem Kędzierskiego Jana, odbyło się walne zebranie członków spółdzielni spożywców — „Ruń".

Na zebraniu było obecnych około 50 członków.

Po odczytaniu sprawozdań z działalności zebrani postanowili istniejącą nadwyżkę w sumie 982 zł. 20 gr. wyrozchodować w sposób następujący:

20% na fundusz społeczny i 6% na oprocentowanie udziałów, zaś pozostałą kwotę przeznaczyć na zwroty dla członków.

W dalszym ciągu uchwalono budżet na 1937 r. w sumie 4.000 zł.

Po ustaleniu planu pracy na rok następny zebrani omawiali sprawę uruchomienia zakładów wytwórczych jak krawieckie, szewskie, bednarskie i inne.

Nadto zebrani wynieśli uchwałę nabycia maszyn do czyszczenia ziarna, oraz udzielania członkom pożyczek do 150 złotych w razie koniecznej uzasadnionej potrzeby.

W końcu wybrano trzech członków do rady nadzorczej w osobach: Popko Piotr, Połopowicz Kazimierz i Dąbszewski Andrzej.

Reszta członków Zarządu pozostała w dotychczasowym składzie.

Tablica ku czci matki Jagiellonów

5 bm. z inicjatywy Wydziału Pracy Kobiet Podokręgu Zw. Strzeleckiego w Nowogródku odbyło się organizacyjne zebranie komitetu budowy tablicy pamiątkowej ku czci matki Jagiellonów, Zofii Holszańskiej, z którą Władysław Jagiełło brał ślub w styczniu 1422 r. w kościele Farnym w Nowogródku. Tablica zostanie umieszczona w murach kościoła Farnego. W kościele tym chrzczony był wieszcz Adam Mickiewicz. Zebranie postanowiło, że tablica zostanie ufundowana środkami zebranymi przez wszystkie organizacje kobiece w Nowogródku, a więc: Wydział Pracy Kobiet przy Podokręgu Z. S. Nowogródek, Zw. Pracy Obywat. Kobiet, P. W. Kobiet, Rodzinę Urzędniczą i Rodzinę Policyjną.

Przygotowania do budowy radiostacji w Baranowiczach

W związku z uchwaleniem przez Sejm odpowiednich kredytów na budowę nowej stacji nadawczej Polskiego Radia w Baranowiczach, Dyrekcja Kolejowa w Wilnie powiększa już moc elektrowni kolejowej w Baranowiczach o 550 KM., która w przyszłości zasilać będzie energią elektryczną radiostację nadawczą.

Wilejka pow.

— **REGULACJA PLEŚNIANKI.** Przez Wilejkę przepływa rzeczka Pleśnianka (dopływ Wilii), która w obrębie śródmieścia jest bardzo zanieczyszczona. Dążąc do podniesienia zdrowotności miasta zarząd Wilejki opracował projekt regulacji tej rzeki i wszczął starania o pomoc finansową w Funduszu Pracy na dokonanie tej inwestycji.

Równocześnie zarząd miasta zdecydował opracować szczegółowe pomiary i plan regulacyjny Wilejki.

— **W WILEJCE ODBYŁ SIĘ DWUDNIOWY ZJAZD POWIATOWY AGRONOMÓW REJONOWYCH.** W obradach uczestniczyli przedstawiciele wileńskiej Izby Rolniczej **oraz miej**scowych organizacji gospodarczych. Na zjeździe omawiany był plon pracy agronomów w dziedzinie organizacji rolnych gospodarstw przykładowych, sprawy dotyczące rozwoju i organizowania nowych mleczarń oraz kwestia zakładania sztucznych łąk.

Dużo uwagi zjazd poświęcił sprawom organizacji zakupu i zbytu płodów rolnych i hodowlanych, ustalając, że najłatwiej da się to przeprowadzić drogą ożywienia pracy kółek rolniczych, komisji sąsiedzkich i t. p.

Inspektorka Kół Gospodyń Wiejskich z Wilna Kozłowska omówiła plan pracy i budżet w dziale pracy kobiecych.

— **POMOC GŁODNYM.** Dzięki finansowemu wsparciu Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym wilejski zarząd miejski okazuje daleko idącą pomoc miejscowym bezrobotnym i ich rodzinom. Komitet obecnie dokarmia stale bezpłatnie 181 osób, w czym połowę stanowią biedne dzieci. Kuchnia wydaje codziennie darmo obfite mięsne obiady i porcje chleba po 500 gr. na osobę.

Święciany

— ZBIÓRKA OFIAR NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM w powiecie święciańskim, pomimo energicznie prowadzonej akcji przez powiatowy i lokalne komitetu, dotychczas nie daje spodziewanych rezultatów. Ziemiaństwo, kupcy, przemysłowcy, handlarze i zamożniejsi gospodarze nie śpieszą z pomocą głodnym. Jedynie świat pracy (urzędnicy państwowi i samorządowi, policja i wojsko) zawsze ofiarny, spełnia obowiązek obywatelski z uznaniem i bez zarzutu. **(Ter.)**

— EGZEKUCJA NALEŻNOŚCI PODATKOWYCH. Po upływie terminu płatności II raty za 1. ub. podatku gruntowego (na rzecz skarbu) i wyrównowczego (na rzecz gmin) oraz dodatkowego okresu ulgowego, odnośne urzędy w stosunku do opieszałych płatników wszczęły kroki egzekucyjne. W obecnej chwili są doręczane upomnienia i niebawem nastąpi zajęcie mienia u tych, którzy nie uiszczą należności podatkowych. (Ter.)

— NAUKA W SZKOŁACH ODBYWA SIĘ NORMALNIE. Jak wiadomo podczas silnych mrozów wykłady w niższych klasach szkół święciańskich były przerwane. Obecnie w związku ze zwyżką temperatury nauka we wszystkich szkołach odbywa się normalne. **(Ter.)**

— CHOCHLIK DRUKARSKI. W sprawozdaniu ze Zjazdu Związku Młodej Wsi w Święcianach zostały zniekształcone imiona i nazwiska pp. inspektora Samorządu gminnego **B. Gostinowskiego** członków Zarządu: **Stanisława Ichilczyka i Aleksego Zankiewicza** oraz nazwa koła **Preny**. Ponadto stan kasy w dochodach nie 7797 zł. 22 gr., a tylko **797 zł. 22 gr.** **(Ter.)**

— **Objazdowy teatr ukraiński** w dniu 4 bm. 50 proc. zysku ze sprzedaży biletów wejściowych na rewię przeznaczył na Pomoc Zimową Bezrobotnym. **(Ter).**

Smorgonie

— **PW w Kole Leśników.** Nadleśniczy inż. Jankowski zorganizował w Kole Leśników systematyczne, odbywające się raz na miesiąc przeszkolenia. Pierwsze takie przeszkolenie odbyło się na terenie nadleśnictwa w ub. niedzielę. Z wychowania obywatelskiego wygłosił pogadankę o morzu i Pomorzu p. A. Wysocki, lekarz rejonowy dr. Raubo zaznajomił licznie zebranych z pierwszą pomocą w nagłych wypadkach, opierając swoją pogadankę na doświadczeniach praktycznych, wreszcie st. sierżant Woltman mówił o nowych sposobach obchodzenia się z bronią oraz strzelania, poczym odbyły się próbne strzelania. Udział w tym pierwszym przeszkoleniu wzięło ponad 30 osób. Staraniem Koła Leśników z inicjatywy p. nadleśniczego zorganizuje się na wiosnę na terenie nadleśnictwa smorgońskiego stałą strzelnicę wielkokalibrową.

— **Odznaczenia.** Za zasługi w pracy w miejscowej Straży Pożarnej nadany został medal srebrny prezesowi p. Dabrysowi oraz medal brązowy zast. komendanta p. Chociłowskiemu.

„Czystka" organizacyjna w Kółkach Roln. pow. lidzkiego

Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Lidzie przejawia na terenie powiatu bardzo żywą i skuteczną działalność w kierunku podniesienia sytuacji gospodarczej rolnictwa. Obecnie chcąc usprawnić działalność powiatowej sieci Kółek Rolniczych OTO i KR wydało w dniu 1 bm. okólnik, w którym wzywa zarządy K. R. aby wszystkie jednostki organizacyjne przeistoczyć w bezwzględnie czynne i zdolne do wydajnej pracy. W związku z tym polecono Zarządom:

1) Odbyć w terminie do 25 lutego br. walne zebrania członków Kółek Rolniczych, a o terminie zebrania zawiadomić OTO i KR w takim czasie, aby dać możność delegowania kogoś na zebranie.

2) Sporządzić sprawozdania z działalności za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1936 r. i przesłać je wraz wykazem miesięcznym członków do OTO i KR.

3) Ściągnąć bezwzględnie składki członkowskie. Członków, którzy składek nie zapłacą do dnia walnego zebrania wykluczyć i nie udzielać im żadnej opieki organizacyjnej.

4) uskutecznić zalegalizowanie kółka w Centrali i zarejestrować w Starostwie powiatowym.

5) Zaprenumerować co najmniej jeden egzemplarz „Przewodnika Gospodarczego" dla kółka.

Należy przypuszczać, że ta „czystka" organizacyjna K. R. w znacznej mierze wpłynie na usprawnienie pożytecznej działalności tej organizacji.

Zabójstwo na zabawie

7 bm. o godz. 8 rano, na zabawie w Hołyncе, urządzonej przez Akcję Katolicką w Łukonicy, został zabity wystrzałem z rewolweru inż. Olgierd Jahołkowski, członek Wydz. Powiatowego w Słonimie, właściciel majątku Dzieszkowice. Ponadto zraniony został w szyję i brzuch plenipotent majątku Dobromil, Lucjan Kundziec, który, po przewiezieniu do szpitala państwowego w Słonimie, zmarł. Zabójstwa dokonał syn dzierżawcy majątku Malatycze, 26-letni Aleksander Roszkowski, którego zatrzymała policja. Tło zabójstwa narazie nie wyświetlone. Obaj zabici cieszyli się jak najlepszą opinią. Zbrodnia wywarła w Słonimie duże wrażenie.

Tragiczny strzał

7 bm. zameldowała policji w Gierwiatach Zofia Michnowa z kol. Zawielce, że w tymże dniu 17-letni syn, Józef Macewicz, wystrzelił w stodole z nielegalnie posiadanej fuzji. W czasie strzału rozerwała się lufa i odłamek zranił chłopca w okolicę lewego oka. Macewicz tegoż dnia zmarł w szpitalu w Wornianach.

Śmiertelna bójka

7 bm. w Gulbinach Wielkich, gm. rzeszańskiej, pomiędzy Piotrem Zawadzkim a braćmi Wacławem i Janem Rodami wynikła bójka, w czasie której Rodowie zadali kilka ran kłótych nożem Zawadzkiemu w okolicę serca. W ciągu 10 minut Zawadzki zmarł. Sprawców zatrzymano.

Zamarzł w środku miasteczka

3 bm. w Widzach (pow. brasławski) przy zaułku Dźwińskim znaleziono zwłoki 90-letniego Andrzeja Kraśniakowa. Ustalono, że Kraśniakow utknął w zaspie śnieżnej głębokości 70 cm. i nie mogąc się z niej wydobyć, zamarzł.

Dobytek poszedł z dymem

2 bm. w kol. Czereszkowo, gm. prozorockiej, spaliła się stodoła i chlew Sylwestra Budźki. Ponadto spaliły się 2 krowy, 2 cielęta, 1 koń, 3 owce, 4 kury i 1 gęś oraz kilka sztuk narzędzi rolniczych.

Spędy trzody chlewnej w pow. wilejskim

Pragnąc przyjść z pomocą ludności wiejskiej Okręgowe T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych zajęło się ułatwianiem rolnikom pow. wilejskiego zbytu trzody chlewnej. W ciągu ostatniego roku w różnych miejscowościach powiatu zorganizowano 13 spędów, na których ludność sprzedała ponad 1000 sztuk wieprzy, na sumę przeszło zł. 100.000.

Większość zakupionych wieprzy przeznaczona była na wywóz do Niemiec, ostatnie zaś transporty zakupiła rzeźnia w Wołkowysku.

Sprawa zamachów na sklepy w Sądzie Najwyższym

Dzisiaj Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrzy sprawę zamachowców, którzy latem roku ub. spowodowali w Wilnie kilka wybuchów w sklepach żydowskich.

Do sądu wpłynęły kasacje trzech skazanych. Inżyniera Tadeusza Gonczewskiego oraz studentów Zygmunta Bonarowskiego i Mirosława Kuczyńskiego, których sąd pierwszej instancji skazał: Gonczewskiego na 5 lat, zaś Kuczyńskiego i Bonarowskiego na 3 lata każdego.

Sąd Apelacyjny wysokość kary nieco zmniejszył, tym nie mniej złożyli oni kasacje.

W Warszawie występować w ich obronie ma adwokat Szurlej.

Grypa powoli ustępuje

Na podstawie danych liczbowych można już stwierdzić, że liczba zachorowań na grypę ulega stopniowemu zmniejszeniu. Grypa ustępuje jednak bardzo powoli i w związku z tym na dal należy zachować najdalej idącą ostrożność, zwłaszcza, że pogoda ostatnich dni sprzyja szybkim zaziębieniom.

— **KARNAWAŁ W SMORGONIACH.** nie obfitował w tym roku w wielką ilość zabaw i bali. Najbardziej udana była zabawa Rodziny Policyjnej, która się odbyła w ub. sobotę w Internacie. Przygrywały dwie miejscowe orkiestry, bawiono się w miłym i wesołym nastroju do rana, tym bardziej, że Magistrat uwzględnił prośbę granatowych mundurów i „puścił prąd" do rana. Doroczna zabawa karnawałowa odbyła się również staraniem Bratniej Pomocy szkoły handlowej i cieszyła się również powodzeniem. Tu przygrywała orkiestra wojskowa z Mołodeczna. **A. W.**

Spółdzielnie sprzedaży ryb w wojew. nowogródzkim

27 bm. odbędzie się w Słonimie w wojew. nowogródzkiem, walne zebranie dzierżawców obwodów łowieckich z powiatu słonimskiego oraz właścicieli gospodarstw stawowych. Omawiane będą sprawy zbiorowego zorganizowania zbytu ryb i sprawa utworzenia związku ochronnego.

W związku z organizacją rybactwa powstała już w **Słonimie** pierwsza w woj. nowogródzkim spółdzielnia detalicznej sprzedaży ryb. Podobne spółdzielnie organizowane są w **Baranowiczach i Nowogródku.** Dotychczas rybacy sprzedawali pośrednikom szczupaki w Lubczy i Niehniewiczach po zł. 1 za 1 kg. podczas gdy w Nowogródku ryby te sprzedawano w sklepach po zł. 2 za kilogram.

Śmierć pod pociągiem

Dnia 6 bm. o godz. 8,30 rano na szlaku Brześć — Żabinka, pociąg mieszany osobowo-towarowy nr. 1051 zabił Jana Łogotę, krawca, lat 24, mieszkańca wsi Sienkowicze, gm. Żabińskiej. Przyczyna wypadku — samobójstwo.

Ciężko ranny podczas ucieczki

W Słonimie od dłuższego czasu zamieszkiwał zawodowy złodziej Włodzimierz Rusak, który ostatnim wyrokiem Sądu Grodzkiego został skazany jako recydywista na 4 lata więzienia za kradzież. Ostatnio Rusak przebywał w szpitalu więziennym w Drohobyczu. W dn. 4 bm. miała się odbyć w Słonimie w sądzie grodzkim jedna z kolejnych rozpraw w sprawie Rusaka, na którą on został sprowadzony pod eskortą. Po rozprawie osadzono go w areszcie policyjnym, skąd Rusak zbiegł i ukrywał się w Słonimie. W dn. 6 bm. o godz. 18 Rusak zrabował ze sklepu wędlin Mogilnickiego (ul. 3 Maja) 210 zł. Zaalarmowana tym wypadkiem policja wszczęła poszukiwania i zatrzymała Rusaka na ul. Sienkiewicza. Podczas doprowadzenia go do aresztu, Rusak ponownie usiłował zbiec. Policjant wzywał Rusaka do zatrzymania się, lecz bezskutecznie, wobec czego użył broni i trafił uciekającego w okolicę czaszki.

Przy złodzieju znaleziono kilkadziesiąt złotych w kieszeniach ubrania, a 180 zł. w banknotach miał ukryte w jamie ustnej.

Książę Saiondżi

Ilekroć w ciągu ostatnich lat życiu politycznemu Japonii zagrażał jakiś kryzys, natychmiast na widowni ukazywał się książę Saiondżi. Przybywał na dwór cesarski do Tokio by służyć radą monarsze. Kim jest książę Saiondżi, liczący dziś 88 lat?

OSTATNI Z MOHIKANÓW.

Saiondżi — to „ostatni z Mohikanów" t. zw. rady „genro" tj. „starszych mężów stanu", utworzonej prze wodzów czterech feudalnych klanów Czoszu, Satsuma, Tosa i Hizen, którzy, powstawszy przeciw szogunatowi, dali początek ustrojowi nowej Japonii (1868 r.). Członkowie tych rodzin stworzyli potężną oligarchię, która w ciągu pierwszych trzydziestu lat istnienia zreformowanych rządów Japonii była absolutnym władcą państwa, a w następnych latach decydującym czynnikiem politycznym w kraju. „Genro" nie ma określonej daty powstania, stworzyło się samorzutnie w okresie walki o przebudowę starej Japonii. Nie było nigdy żadnej ustawy powołującej je do życia i nie ma intsytucji „starszych mężów stanu". W ciągu przeszło pół wieku „genro" istniało faktycznie i w jego rękach spoczywały losy państwa. Do „genro" bowiem należało wyłączne, choć niepisane, prawo wyboru premiera, który nie przedsiębrał żadnego poważnego kroku bez uprzedniej zgody „starszych". Ponadto jeden z członków „genro" pełnił zawsze funkcję przewodniczącego bardzo wpływowej w Japonii najwyższej rady tajnej, pozostali zaś członkowie zajmowali przeważnie urzędy premierów, ministrów, dowódców armii, lub floty. Ponieważ do „genro" nie wchodzili od czasu jego utworzenia nowi ludzie, z biegiem lat szeregi starszych stopniowo rzedły, formalnie jednak „genro" istnieje do dziś, póki żyje ostatni jej członek, książę Saiondżi.

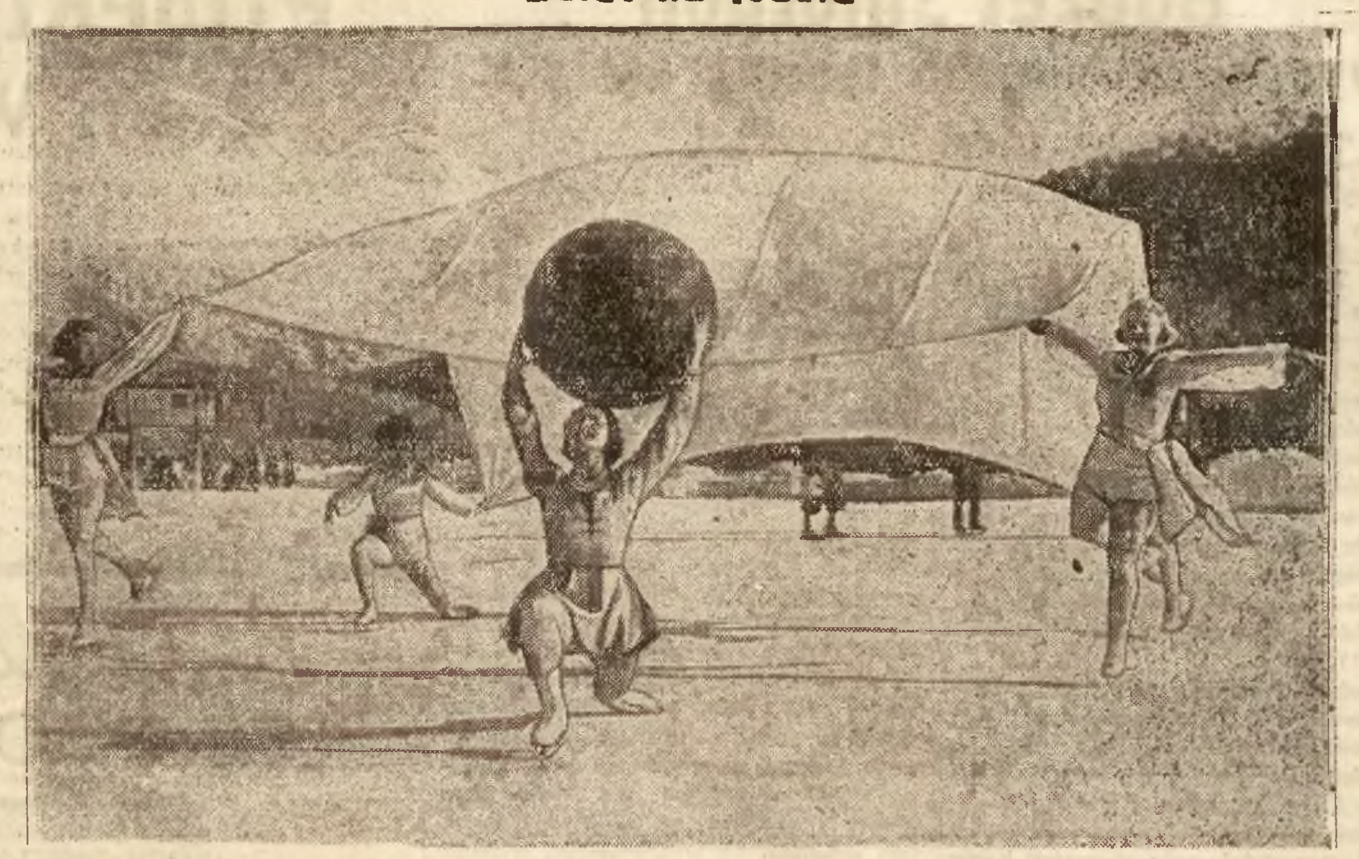
18-LETNI GUBERNATOR.

Z urodzenia Saiondżi należy do najwyższej arystokracji japońskiej, stojącej według hierarchii rodowej tuż po rodzinie cesarskiej, a mianowicie do „kuge" Mori. Kimmoczi Mori został, jak to jest w zwyczajach japońskich, adoptowany przez rodzinę ze sławnego klanu Fudżimara, blisko spokrewnioną z cesarzem. Saiondżi oraz dzięki swym zdolnościom już jako 18-letni młodzieniec został gubernatorem prowincji Niigata, a w rok potem został naczelnym wodzem wojsk walczących z szogunatem o restaurację władzy mikada. Uzyskawszy najwyższe godności polityczne i wojskowe, udaje się do Francji na studia. Mniej więcej w rok po jego przybyciu do Paryża Francja przeżywa tragiczną wojnę z Prusami. Saiondżi stanął bez wahania całkowicie po stronie Republiki. Podczas pobytu we Francji stał się Francuzem z myśli i z manier, z cympatii i obyczajów.

NAJWYŻSZE GODNOŚCI W HIERARCHII PAŃSTWOWEJ.

Wróciwszy do ojczyzny, Saiondżi postanowił wymodelować nową Japonię ściśle według wzorów francuskich. W tym celu kupuje organ demokratyczny „Wolną Prasę Wschodnią" i na jej łamach propaguje swoje radykalne poglądy, wzorowane na „Umowie Społecznej" Rousseau'a, krytykując rządy absolutne i klanów. Wywołuje tym silny sprzeciw ze strony konserwatystów i pod ich naciskiem zawiesza wydawnictwo. Był jednak zbyt wysoko urodzony, by jego opinie mogły zaszkodzić jego karierze. Kolejno piastuje najwyższe godności w hierarchii państwowej. W roku 1881 zostaje mianowany wice-senatorem, w rok potem senatorem, od 1885 do 1887 r. pełni funkcje posła Japonii w stolicy Austro-Węgier, cztery lata następne spędza jako poseł w Berlinie. Kolejno zostaje wice-przewodniczącym Izby Panów, ministrem oświaty, przewodniczącym Rady Prywatnej, a w roku 1903 staje na czele partii konserwatystów, Seijukai, z której ramienia dwukrotnie przewodniczy gabinetowi ministrów (1906—1908 i 1911).

Balet na lodzie



Podczas wielkiego testynu lodowego, który odbył się w S-t. Moritz, zademonstrowano międzynarodowej publiczności atrakcyjny balet lodowy.

Szekspir czy Bacon?
Grobowiec wyjaśni zagadkę

Tow. im. Bacona w Londynie, popierające studia mające na celu udowodnienie, że faktycznym autorem dzieł przypisywanych Szekspirowi był Franciszek Bacon, kanclerz królowej Elżbiety, zwróciło się do dziekana katedry westminsterskiej o zezwolenie na otwarcie grobu słynnego poety z epoki szekspirowskiej, Edmonda Spencera, zmarłego w r. 1599.

Tow. im. Bacona stwierdziło bowiem na podstawie dokumentów historycznych, że większość poetów z epoki królowej Elżbiety wzięła udział w pogrzebie Spencera i że każdy z nich złożył w trumnie zmarłego rękopisy swych poezyj własnoręcznie podpisane. Gdyby w trumnie nie znaleziono poezji Szekspira lub poezji z podpisem Szekspira lecz napisanej przez Bacona, miałoby to, wedle przekonania Tow. — świadczyć o słuszności jego tezy.

Nabytek archiwum lwowskiego
Dokumenty „usprawiedliwiające" zajęcie Galicji

Zbiory archiwum m. Lwowa wzbogaciły się cennym nabytkiem, który przed 150 laty był jego własnością.

Są to dwa pergaminowe dyplomy z r. 1379 i 1387 ks. Władysława Opolczyka, wielkorządcy węgierskiego na Rusi.

Oba te dyplomy wypożyczył w roku 1787 rząd austriacki, potrzebując ich dla usprawiedliwienia zajęcia Galicji „jako „byłej własności korony węgierskiej"...

Dokumenty te zwrócono obecnie m. Lwów. Rząd republiki austriackiej nadesłał je do Ministerstwa Oświaty, które przekazało je do zwrotu za pośrednictwem archiwum państwowego we Lwowie.

Praktyczny ojciec

Bogaty rejent londyński Richards, obmyślił dla córki swojej niezwykle praktyczną formę posagu. Panna Richards otrzymała bardzo staranne wykształcenie, przeto mister Richards zapowiedział, iż jej przyszły mąż otrzyma jako posag 50 razy większą sumę od tej, jaką panna Richards zdobędzie własną pracą w ciągu roku. I tak się też stało. Panna wzięła się do pracy i w ciągu roku zarobiła lekcjami muzyki i śpiewu taką sumę, iż w dniu ślubu mr. Richards złożył na stół posad w pokaźnej sumie 5.000 funtów. No, ale to jest dobre w bogatej Anglii gdzie wróciła już prosperity.

Kłopoty finansowe ks. Windsoru

Odwiedziny siostry ks. Windsoru, księżny Harewood, która wyjechała już do Wiednia dla zobaczenia się z bratem, mają na celu w pierwszym rzędzie uregulowanie stosunków finansowych byłego króla W. Brytanii.

Sprawa ma w chwili obecnej charakter ściśle rodzinny i prywatny.— Projekt przyznania byłemu królowi Edwardowi VIII państwowej dotacji nie jest obecnie aktualny, gdyż pewne koła parlamentarne zajęły w tej sprawie stanowisko opozycyjne.

Dotychczas nie zapadła jeszcze decyzja w sprawie finansowej możliwości ks. Windsoru. W każdym razie możliwości te będą o wiele niższe, aniżeli proponowana poprzednio księciu dotacja, wahająca się pomiędzy 25 tysiącami a 125 tysiącami funtów rocznie.

Syrena elektryczna o zasięgu dźwiękowym 8 km.

Inżynier szwedzki Harald Ekman wynalazł syrenę elektryczną o tak wysokim tonie, że słychać ją w odległości 8 km., a w promieniu 50 metrów dźwięk syreny wywołuje u słuchaczy objawy morskiej choroby i jest absolutnie nie do zniesienia. Siła dźwięku nowowynalezionej syreny jest 14 razy większa od innych syren. Próby poczynione z wynalazkiem inż. Ekmana w Szwecji i innych krajach wykazały że głos syreny zbudzić może osoby śpiące w odległości 1 km. Doświadczenia przeprowadzone w Londynie w czasie największego ruchu i przy szybkości wiatru 10 m. na sekundę dały wspaniałe rezultaty, gdyż mimo hałasu wywołanego ożywionym ruchem ulicznym, głos syreny słyszany był wyraźnie w odległości 8 km.

Zdaniem ekspertów, syrena inż. Ekmana rozwiązuje sprawę sygnalizacji alarmowej w czasie ataku lotniczego. Jedno z czołowych szwedzkich towarzystw elektrycznych przystąpiło już do produkcji syren systemu inż. Ekmana.

Samoloty myśliwskie decydują o losach wojny hiszpańskiej

„Figaro" zamieszcza artykuł na temat wniosków do jakich prowadzi w zakresie lotnictwa doświadczenie hiszpańskiej wojny domowej. Pomimo, że wojna ta ze względu na stosunkowo małą liczbę samolotów, jaką posługują się obie strony nie pozwala całkowicie wyjaśnić szeregu zagadnień, wymagających masowego udziału lotnictwa, to jednak pozwala ona na przeprowadzenie interesujących stwierdzeń. Przede wszystkim miało się okazać, że francuskie aparaty myśliwskie są lepsze od niemieckich i włoskich. Jedyną ich wadą może być to, że nie pozwalają na pełne wykorzystanie wydajności motoru na wysokościach niższych i dlatego niejednokrotnie lotnicy gen. Franco starali się przeprowadzać bombardowania z niskiej wysokości, aby uniknąć w ten sposób pościgu aparatów wojsk rządowych. Okazało się też, że samoloty do bombardowania są naogół zbyt powolne i ciężkie, aby stawiać czoło szybkim i zwrotnym aparatom myśliwskim. Francuskie Potezy, używane przez wojska rządowe, lub trzymotorowe Junkersy gen. Franco poniosły z tego powodu poważne straty. Wojna hiszpańska okazała również, że nie istnieje typ samolotu, który nadawałby się równocześnie do wszystkich celów. Lansowany przez francuskiego ministra lotnictwa w r. 1933 typ samolotów, oznaczonych literami — B.C.R., od pierwszych liter wyrażających przeznaczenie, a mianowicie do bombardowania, pościgu i wywiadu (bombardement, chasse, reconnaissance) miały okazać stosunkowo małą wartość. O losach wojny decydują więc samoloty myśliwskie. Dlatego też teraz obie strony w Hiszpanii eskortują zazwyczaj eskadry bombowców przez eskadry myśliwskie, celem ochrony ich przed atakami nieprzyjacielskimi. Poza tym okazało się również, że większe niż przewidywano znaczenie i skuteczność posiada artyleria przeciwlotnicza. Zwłaszcza szczególnie groźne okazały się działa przeciwlotnicze małego kalibru, jakimi posługują się ostatnio wojska gen. Franco. Autor daje do zrozumienia, że chodzi tu o działa przeciwlotnicze produkcji niemieckiej. Mogą one stworzyć prawdziwą zaporę ogniową na wysokości 3000 m.

5.000 ptaków zginęło w Warszawie

Podczas ostatnich mrozów znajdowano codziennie setki martwych ptaków, wróbli i gołębi, które ginęły wskutek chłodu i głodu. Według pobieżnych obliczeń, w okresie dwutygodniowych mrozów w Warszawie zginęło 5000 ptaków.

Dziennik na scenie

Oryginalny teatr został otwarty w Londynie. W teatrze tym co wieczór podawane są na scenie wydarzenia polityczne lub inne, które zostały zanotowane w pismach rannych. Reżyser tego teatru Charles Menan, osiągnął pełny sukces. Wydarzenia zostają podane w formie udramatyzowanej i ukazują się na scenie jako skecz. w ten sposób publiczność ma w teatrze coś w rodzaju żywego dziennika filmowego w transpozycji scenicznej, w wykonaniu doskonałych aktorów.

Szczękę mamuta znaleziono w rzece

W rzece Wisłoce pod Dębicą znaleziono szczękę mamuta wraz z zębami trzonowymi, wagi kilkadziesiąt kg. Znaleziona szczęka nabyta została przez Muzeum Regionalne Ziemi Rzeszowskiej, w którego posiadaniu znajduje się już łopatka i inne szczątki mamuta.

Dlaczego doręczono list po 2 latach

W związku z zamieszczoną przez nas przed kilku dniami notatką o liście, który nadany przez firmę wileńską „Figiel i Kręgiel" został doręczony adresatowi dopiero po upływie dwóch lat, jesteśmy proszeni wyjaśnić, że długa zwłoka w doręczeniu nastąpiła z winy nadawcy. List bowiem ten zawierał kilka przesyłek do różnych adresatów, co jest karalne. Władze śledcze w swoim czasie zatrzymały ten list w celu sporządzenia aktu oskarżenia. Z powodu amnestji do procesu nie doszło, sprawę umorzono i po całkowitym jej zlikwidowaniu list doręczono. Odszkodowania za ten list nie wypłacano.

Bezcenne skrzypce Stradivariusa znaleziono w Warszawie

Policja warszawka w czasie rewizji w mieszkaniu Ignacego Madalińskiego (Płocka 67), wykryła stare skrzypce w czarnym futerale. Wewnątrz skrzypiec widnieje napis: „Antonius Stradiwarius Cremancis Faciebat Anno 1719".

Ponieważ każde skrzypce, które wyszły z rąk mistrza Stradivariusa, są niezwykle cenne i wartość ich sięga setek tysięcy złotych, policja zainteresowała się w jaki sposób Madaliński doszedł do ich posiadania.

W związku z tym sensacyjnym odkryciem przypomniano, że przed kilku miesiącami skradziono w Nowym Jorku skrzypce Stradivariusa, będące własnością Bronisława Hubermana. Dochodzenia wskazywały, że skrzypce przewiezione zostały do Europy, przy czym najprawdopodobniej ukryto je we Lwowie lub Krakowie. Niestety, długie poszukiwania policji były bezowocne.

Wobec odnalezienia „stradivariusa" w Warszawie, policja skomunikuje się z Hubermanem, który przebywa w Londynie, by upewnić się czy przypadkowo właśnie te skrzypce nie są jego własnością.

I jak tu żyć!...

Cech krawców londyńskich ułożył nowe kanony mody męskiej dla dobrze ubranych gentlemenów. Przepisów tych jest dziesięć, a wszystkie bardzo srogie:

A więc: 1) Nie wolno nosić kamaszy na guziki; 2) nie wolno używać beretu jako nakrycia głowy, 3) nie wolno nosić szpilki w krawacie 4) nie wolno nosić kamaszy zamszowych, 5) nie wolno nosić w kieszonce marynarki chusteczki z wyhaftowanym monogramem; 6) nie wolno w kieszonce palta nosić chusteczki kolorowej, 7) nie wolno nosić we dnie jaskrawych w kolorze skarpetek, 8) nie wolno do stroju wieczorowego nosić skarpetek ze strzałką, 9) nie wolno nosić czarnego kapelusza przy bronzowym ubraniu i krawacie, 10) nie wolno nosić słomkowego kapelusza przy smokingu (kolonie). To się nazywa życie ułatwione.

Wino i piwo zabijają bakcyle

Nowsze badania wykazały, że dzięki zawartości alkoholu i kwasu węglowego wino i piwo posiadają właściwości bakteriobójcze. Wpuszczone do czerwonego wina bakcyle bakteriobójcze zamierają po dwóch godzinach, wino kwaskowe zabija je w ciągu 10 minut. Woda, do której dolano wina czerwonego, staje się po 12 godzinach wolną od zarazków tufoidalnych, po dodaniu zaś białego wina — po 6 godzinach. W czasie więc epidemii tyfusu dobrze jest pić wodę zmieszaną z winem.

Książki nadesłane do redakcji

— **Stanisław Brzozowski** — Współczesna powieść i krytyka; Dzieł wszystkich tom VI. Warszawa, wyd. Instytutu Literackiego.

— **„Bridge"** System Accurti —**Stefan** Górawski, wyd. księgarni — **A. Krawczyński.**

— **„W darze dzieciom"** Stefan Olpiński (Osten). Kraków, nakładem autora skł. główny w Księgarni Krakowskiej w Krakowie.

— **„Z krwawej Hiszpanii"** tegoż autora.

— **„Zielarstwo uspołecznione"** — K. Pomijalski. Wydawn. Spólnoty Pracy w Warszawie.

— **„Przegląd Powszechny"** Nr. 2 (638) za luty 1937 r.

— **„Polityka Narodów"**. Zeszyt 6 tom VIII — XII 36 r. i dodatek i zbiór dokumentów N. 11 i 12.

Wesele Lubelskie





W Lublinie odbyła się premiera niezwykle ciekawego widowiska regionalnego p. t. „Wesele lubelskie", zorganizowanego przez Związek Teatrów i Chórów Lud. woj. lubelskiego. — Widowisko to zostało oparte na autentycznych materiałach związanych z obrzędami, dawną muzyką ludową, pieśnią i tańcem. Materiały te, zbierane w ciągu szeregu lat wśród luduLubelszczyzny, nie zostały dotychczas ogłoszone drukiem. „Wesele Lubelskie" będzie wystawione również w Warszawie, Krakowie i w kilku innych większych miastach polskich. Reprodukujemy dwa fragmenty z „Wesela lubelskiego": oczepiny i wywodziny.

Niemcy posiadają 2.800 aparatów

lotniczych, z czego 1700 przypada na armię, 600 na marynarkę, 500 na lotnictwo cywilne. W gruncie rzeczy te 2.800 oparatów można podzielić na ciężkie bombowe (800), lekkie bombowce (600), pościgowe (500), wyłącznie myśliwskie (450), obserwacyjne (450), różne (200). Większość jak widać stanowią samoloty bombardujące. Wśród bombowców przeważają dwumotorowe Junkersy, zaopatrzone w motory wyrabiane w Niemczech na podstawie licencji zagranicznej (Rolls Royce, Pratt et Wihtley). Wśród myśliwskich przeważają bardzo szybkie Hinkel (dwumotorowe).

WESOŁE ZAGADKI.



W KLUBIE

— Świetny kawał! Ha, ha, ha, znakomity! Kto ci go opowiedział?

— Odpowiedź: Słyszałem go dziś przez radio, gdy siedziałem przy mojej nowej superheterodynie Philipsa 695.

„Słowo" contra „Kurjer Poranny"

W ubiegłym roku w okresie rozpatrywania przez sąd okręgowy w Wilnie sprawy studentów i asystentów USB z „Lewicy Akademickiej", oskarżonych o zdradę stanu (art. 97 K. K.), redaktor naczelny „Słowa", Stanisław Mackiewicz w szeregu artykułów wypowiadał się obszernie i dość ostro na temat winy oskarżonych, żadając surowego wymiaru kary. — Kilka pism oceniło wtedy ujemnie takie postępowanie red. Mackiewicza, uznając za conajmniej niewłaściwe próby urabiania opinii przeciwko oskarżonym przed wyrokiem sądowym. Między innymi zabrał w tej sprawie głos „Kurjer Poranny" i w artykule z dnia 19.I 36 r. p. t. „Wstydliwe strony skandalicznego procesu" użył pod adresem red. Mackiewicza m. in. zwrotu „publicystyka taka pozostanie hańbą naszych czasów" oraz wielu innych, jak — że pobudki „Słowa" nie były ideowe lecz osobiste itp.

INTERES PUBLICZNY.

Red. Mackiewicz poczuł się obrażony i zniesławiony zarzutami „Kurjera Porannego" i wszczął przeciwko jego redaktorowi odpowiedzialnemu proces karny z oskarżenia prywatnego. W toku postępowania do oskarżenia dołączył się prokurator.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor Wiewiórski, mając obrońcę w osobie adw. Zasztowt-Sukiennickiej. Red. Mackiewicz i prokurator Wolski tworzyli stronę przeciwną. Na rozprawę wezwano kilku świadków, z których nie stawili się red. Kazimierz Okulicz, dyr. Wielhorski i Kaz. Antoniewicz. Obrona zrzekła się dwóch ostatnich świadków. Złożone przez red. Okulicza zeznania w śledztwie zostały uznane za ujawnione.

Red. Wiewiórski do winy zniesławienia red. Mackiewicza nie przyznał się, lecz oświadczył, że jako współredaktor „Kur. Por." wiedział o zamieszczeniu tego artykułu. W opublikowaniu tego rodzaju artykułu skierowanego przeciwko red. Mackiewiczowi w związku z procesem Lewicy Akademickiej widział interes publiczny.

ODGRADZANO SIĘ OD MACKIEWICZA.

Następnie oskarżony wyjaśnia, że działalność „Słowa" w tym wypadku była niedogodna dla obozu, który był reprezentowany m. in. przez „Kur. Poranny", i że od tego rodzaju postępowania obóz musiał się odgrodzić. Red. Mackiewicz jednem jest uważany w opinii za osobę wchodzącą do tego obozu i z tego względu mogło powstać przypuszczenie, że mógł on reprezentować stanowisko obozu.

Prokurator Wolski zapytuje w związku z tym: — O jakim obozie myśli oskarżony!

Red. Wiewiórski: — O obozie, popierającym rząd.

W dalszym ciągu red. W. stwierdza, że mówi o obozie, który powstał po zlikwidowaniu Bezpartyjnego Bloku.

Prok. — Mówi pan, że pewne artykuły były niewygodne dla obozu i że od gradzano się od nich. Kto jednak oceniał, kto decydował i jakie były kryteria tego czy postępowanie „Słowa" jest nie zgodne z obozem?

Red. W. — Wyjaśnić to może nazwisko autora artykułu. Po stylu łatwo możemy poznać, kto go pisał. Autorem był ś. p. redaktor Wojciech Stpiczyński, który urzędował jako zastępca niestniejącego ministra propagandy.

To zaś, że ś. p. red. Stpiczyński nie działał jako osoba prywatna potwierdza fakt, że „Gazeta Polska", należąca do pism obozu, również wystąpiła przeciwko red. Mackiewiczowi.

Prok. — A co skłoniło „Kurjer Poranny" do zajęcia się procesem Lewicy Akademickiej!

Red. Wiewiórski mówi na to, że zarówno rząd, jak i obóz, dbają o to, aby nie odpychać młodzieży. Metody zaś „Słowa" odpychają młodzież. Metody nawet w takich wypadkach, jak proces Lewicy Akademickiej, powinny być delikatne, pedagogiczne, w każdym razie nie odpychające.

ŚWIADKOWIE.

Prokurator rozpytuje oskarżonego o zjazd pracowników kulturalnych we Lwowie. Czy był tam Rzymowski! Dlaczego! Jako dziennikarz. Czy pisał Kurjer Por. artykuły w sprawie bolszewickiego „Płomyka". Nie przypomina pan sobie. Na tym się kończą pytania prokuratora. Następnie red. Mackiewicz zaskakuje oskarżonego pytaniem, czy znane mu są przepisy kodeksu postępowania honorowego. Na razie nikt nie rozumie o co właściwie chodzi. Potem się wyjaśnia, że red. Mackiewicz miał w swoim czasie sprawę honorową z red. Stpiczyńskim. Lecz na temat tej sprawy oskarżony nic nie może powiedzieć.

Przed sądem stają następnie na chwilę wszyscy świadkowie. Czterech. Prokurator Piotrowski — oskarżyciel publiczny w „procesie jedenastu", obok niego dr. Henryk Dembiński, z którego „Słowo" robiło moralnego winowajcę w procesie jedenastu. Trzeci świadek — to Jędrychowski, główna osoba w procesie Lewicy Akadem. („proc. jedenastu") i wreszcie Petrusewicz, asystent U. S. B., również jeden z procesu jedenastu. P. Petrusewicza jednak potem nie badano.

PROK. PIOTROWSKI.

Prok. Piotrowski był świadkiem oskarżyciela prywatnego i miał stwierdzić, że artykuły red. Mackiewicza, oskarżające kilku z grupy Żagarystów o komunizm nie były przyczyną, ani też nie wpłynęły na wszczęcie dochodzenia karnego przeciwko oskarżonym w procesie jedenastu. Prok. Piotrowski oświadczył, że miał na to inne dowody, konfidencjonalne i znajdowane podczas rewizji u osób podejrzanych o działalność komunistyczną.

W świetle tej części zeznań głos red. Mackiewicza, głos oskarżający młodzież o komunizm, był głosem wołającego na puszczy. W dalszym jednak biegu sprawy prok. Piotrowski skorzystał z dwóch artykułów red. Mackiewicza i przesłał je do sędziego śledczego (sprawa jedenastu była wtedy w toku śledztwa), aby ten załączył je do sprawy, jako wyraz opinii publicznej.

Prok. Piotrowski mówi następnie, że w sprawie procesu przed wyrokiem sądu pisało szereg gazet, zajmując nieraz stanowiska. „Robotnik" atakował red. Mackiewicza, „Kurjer Wileński" pisał m. in.: „Czy pan prokurator Piotrowski jest zadowolony ze swego kibica!". W pewnej chwili prok. Piotrowski, odpowiadając na pytanie prok. Wolskiego mówi:

— Nie jest to poziom publicystyki, aby przed ferowaniem wyroku zajmować stanowisko w tę lub tamtą stronę.

W związku z pytaniami prok. Wolskiego na temat zjazdu pracowników kulturalnych we Lwowie prok. Piotrowski stwierdza, że w tej sprawie prowadzone jest śledztwo, i że zjazd ten miał filosowieckie akcenty.

Red. Mackiewicz zadaje następnie prok. Piotrowskiemu szereg pytań, wypływających z aktu oskarżenia. Pytania te zawierają w sobie zarzuty, wyjęte z artykułu „Kurjera Porannego" i skierowane przeciwko red. Mackiewiczowi.

Red. Mackiewicz. — Czy pan słyszał, że ja ciągłem umyślnie ludzi po więzieniach!

Prok. Piotrowski uśmiecha się, wzrusza ramionami i zaczyna mówić o tym, że w Wilnie jest kilka więzień.

Red. Mackiewicz. — Czy żądałem głowy oskarżonych w procesie jedenastu!

Prok. Piotr. — Nie, nawet ja, oskarżyciel...

— Czy utrzymywałem kontakt ze strażnikami, czy mogłem mieć coś wspólnego z konfidentami i t. d.

Prok. Piotrowski odpowiadał rzeczowo logicznie i wzruszał ramionami. Odpowiedzi na pytania, na które się złożyły metaforyczne zwroty z artykułu red. Stpiczyńskieg, były negatywne. Tak samo, jak negatywna byłaby, jak się zdaje odpowiedź na pytanie: „czy rosa wyjada oczy!" — w związku z utartym powiedzeniem „nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje".

JĘDRYCHOWSKI.

Świadek Jędrychowski mówił o przyczynie nagonki „Słowa" na Żagarystów. Sądzi, że przyczyny tego były raczej personalne. Red. Mackiewicz wystąpił przeciwko nim z początku pod naciskiem czynników finansujących „Słowo", a potem chciał przerzucić odpowiedzialność za młodzież, którą na pewien czas „przygarnął", na innych — konkretnie na profesorów uniwersytetu. Stąd artykuł red. Mackiewicza o profesorach U. S. B. i zarzut pod ich adresem, że nie umieją wychowywać młodzieży.

Świadek Jędrychowski oświadcza, że nigdy ze stypendium państwowego nie korzystał — natomiast pracował jako zwykły praktykant w polskim konsulacie w Strasburgu. Wszystkie więc uporczywe twierdzenia red. Mackiewicza, że kształcił się za stypendia państwowe, są fałszem. O metodach p. Mackiewicza świadczy ten fakt, że nie wahał się, zwalczając świadka, czynić aluzje, że może on uprawiać nawet szpiegostwo. Aluzje te wypływały z rozumowania w artykule: Jędrychowski jest komunistą, wszystkie komórki komunistyczne uprawiają szpiegostwo.

W chwili, gdy świadek Jędrychowski mówi, że pracował w konsulacie w Strasburgu red. Mackiewicz pyta impulsywnie:

— Miał pan dostęp do tajemnic wojskowych!

Św. Jędrychowski wyjaśnia, że konsulatowi nie podlegają sprawy wojskowe.

Następnie wynika, że red. Mackiewicz jeździł do Strasburga i w konsulacie polskim rozpytywał o Jędrychowskiego. Konsul miał go scharakteryzować jako endeka.

DEMBIŃSKI.

Świadek dr. Dembiński mówi o metodach red. Mackiewicza, stosowanych przy zwalczaniu grupy Żagarystów. Red. Mackiewicz nie mając żadnych podstaw ani dowodów nazywał świadka agitatorem komunistycznym, zarzucał mu wbrew oczywistym faktom, że w swojej pracy doktorskiej splagiatował Lenina, atakował w sposób niepraktykowany wtedy gdy świadek wykładał w Instytucie. Niedość tego, jak mówi dr. Dembiński, posunął się do fałszywej denuncjacji. Interweniował w Warszawie, aby dr. Dembińskiemu odebrano prawo wykładania w Instytucie itp. itp.

Red. Mackiewicz, zeznając w charakterze świadka, twierdzi, że w akcji przeciwko osobom z grupy Żagarystów kierował się pobudkami ideologicznymi. — Nie negował, że po zaproszeniu dr. Dembińskiego do Instytutu interweniował w Warszawie. Uważał to za swój obowiązek. Był posłem.

Wyrok

Prok. Wolski i red. Mackiewicz w przemówieniach swych popierali oskarżenie z art. 225, 226 i 127 KK. Obrona stała na stanowisku, że dowód prawdy został przeprowadzony i prosiła o wydanie wyroku uniewinniającego.

Sąd uniewinnił red. Wiewiórskiego z zarzutu zniesławienia red. Mackiewicza (art. 225). Uniewinnił także z zarzutu obrazy władzy (art. 127), który wysuwał oskarżyciel publiczny. Natomiast skazał za obrazę (art. 226), której się dopatrzył w słowach obraźliwych wogóle, użytych w artykule jak „gnojówka", „świństwo" i tp.,— na grzywnę w kwocie 2 tysięcy złotych. WŁOD.

KRONIKA

LUTY
9
Wtorek

Dziś Apolonji P. M.
Jutro Popielec. Scholastyki

Wschód słońca — g. 6 m. 58
Zachód słońca — g. 4 m. 08

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 8.II. 1937 roku.

Ciśnienie: 752
Temp. średnia: —6
Temp. najw.: —0
Temp. najn.: —6
Opad: 0,5
Wiatr: zachodni
Tend. bar.: wzrost.
Uwagi: pogodnie, rano śnieg

— Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wieczora dnia 9 lutego 1937 r.:

Zachmurzenie zmienne, na wschodzie możliwe przelotne opady śnieżne.

Nocą i rankiem lekki mróz, w ciągu dnia temperatura w pobliżu 0 stopni.

Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Felemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu eGeorges'a: Eynarowicz Stanisław ziemianin z Grodna; adw. Kremer Jakub z Warszawy; Wiewiurski Jerzy z Warszawy; prof. Weyssenhoff Jan, z Krakowa; Rozenweig Saweli z Warszawy; Wojnarowski Emil z Warszawy; Popławski Marek z Warszawy; Bertin Deux Józef z Warszawy; Hładki Zygmunt z Warszawy; Świderski Józef z Warszawy; Leja Władysław z Łucka; Nowosielski Jan z Gdyni; Wysocki Roman z Łucka.

MIEJSKA.

— Prezydent miasta Maleszewski wyjechał do Warszawy. W dniu wczorajszym prezydent miasta dr. Maleszewski wyjechał do Warszawy. Zastępuje wiceprezydent p. Teodor Nagurski.

Z KOLEI.

— Dyr. Kolei Państwowych w Wilnie inż. Wacław Głazek w dniu 8 lutego rb. wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Ubiegłej soboty p. dyr. Głazek dokonał inspekcji linii Wilno — Zułów, badając na miejscu urządzenia przystanku Zułów.

— Pociąg popularny Wilno — Zułów. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie w dniu 27 lutego br. organizuje pociąg popularny z Wilna do Zułowa na uroczystość rozpoczęcia Marszu Narciarskiego Szlakiem Zułów — Wilno ku czci Marszałka J. Piłsudskiego. Odjazd pociągu ze st. Wilno nastąpi o godz. 7 rano, powrót zaś do Wilna tegoż dnia na godz. 13 min. 40. Łączna cena karty kontrolnej kl. 3 na przejazd tam i spowrotem wynosi 2 zł. 70 gr. Sprzedaż kart kontrolnych i informacje w Oddziale P. B. P. „Orbis", ul. Mickiewicza 20. Termin sprzedaży kart kontrolnych do godz. 12 dn. 26 lutego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ODCZYT PROF. MORELOWSKIEGO na temat „Pałac Służków—wersal antokolski" odbędzie się we czwartek (11 b. m.) o godz. 8 wiecz. w lokalu Z. P. O. K. przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3, a nie w lokalu Z. P. O. K. przy ul. Zamkowej 26 jak mylnie podano.

— Środa literacka. Dnia 10 bm. odbędzie się wieczór literacki ku czci Aleksandra Puszkina w 100 rocznicę śmierci. Na program złożą się przemówienia T. Bujnickiego, porf. Górskiego, K. W. Zawodzińskiego i Rektora Zdziechowskiego. Recytacje w wykonaniu artystów Ścibora, Siezieniewskiego i Staszewskiego. Uwaga! Początek wyjątkowo o 17.30 (5.30 pop.). Wstęp dla wszystkich.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Zarząd Koła Wileńskiego ZOR'u podaje do wiadomości, iż przyjmuje w dalszym ciągu zapisy na kurs O. P. L. Gaz. II kategorii. Zapisy winne być dokonane w formie pisemnej na deklaracjach już rozesłanych.

Ci, którzy tych deklaracyj nie otrzymali mogą jeszcze się zapisać w Sekretariacie ZOR'u do 11 lutego rb. Prawdopodobny termin uruchomienia kursu 15 lutego.

— Zarząd Koła Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" w Wilnie podaje do wiadomości, że zebranie informacyjno-sprowozdawcze, na którym p. Antorowicz Antoni wygłosi referat pt. „Organizacja jako czynnik wychowawczy" odbędzie się w dniu 12 bm. o g. 19 w lokalu własnym przy ul. Św. Anny Nr. 2—1.

RÓŻNE.

— PIEKARZE GROŻĄ OGRANICZENIEM WYPIEKU CHLEBA. Onegdaj odbyło się wspólne zebranie cechów piekarzy chrześcijan i Żydów poświęcone sprawie cen chleba. Piekarze stwierdzają, że ostatnio ceny na zboże i mąkę stale zwyżkują, jednocześnie jednak nie są podwyższane ceny na chleb. Skutkiem tej nierównomierności piekarnie ponoszą duże straty. Jak wiadomo ceny chleba ustala obecnie Ministerstwo i dlatego podwyższenie cen następuje zazwyczaj z dość dużym opóźnieniem. W wyniku zebrania piekarze postanowili wysłać delegację do p. Wojewody z prośbą o unormowanie tej sprawy. Jak słychać, piekarze w razie nie uwzględnienia ich postulatów zapowiadają ograniczanie wypieku chleba.

— Bufety na dworcach kolejowych do wydzierżawienia. Na terenie Dyrekcji Kolejowej w Wilnie są do wydzierżawienia bufety na stacjach: Białowieża, Bielany, Bereza Kartuska, Bohdanów, Brasław, Czarna Wieś, Domanowo, Drohiczyn, Grajewo, Hoduciszki, Horodec, Juraciszki, Kiena, Knyszyn, Kniachinin, Kuźnica Grodzieńska, Łyszczyce, Parachońsk, Podświle, Reytanów, Różanystok, Siemiatycze, Skrzybowce i Wysokie Litewskie.

O szczegółowe informacje należy zwracać się osobiście lub pisemnie do Dyrekcji Kolejowej w Wilnie.

ZABAWY

— DZIŚ „SZALONY WTOREK KARNAWAŁOWY" — Śledź w lokalu Z. P. O. K., l. Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3 o godz. 7-ej. Obecność członkiń i gości obowiązkowa.

— MARNY KARNAWAŁ zakończy dzisiaj wspaniały Olimpijski Śledź AZS-u o godz. 7 wiecz. w Hotelu Europa. — Wstęp 149 i 99 gr. za zaproszeniami. — Cygański jazz — hiszpański bufet.

NOWOGRÓDZKA

— Pod przewodnictwem wojewody nowogródzkiego Sokołowskiego 6 b. m. odbyło się doroczne zebranie rady wojewódzkiej, przy udziale szefów władz niezespolonych oraz przedstawicieli sfer gospodarczych. Na zebraniu wojewoda poinformował Radę o ogólnym stanie województwa, pracy administracji państwowej oraz ważniejszych zamierzeniach na przyszłość.

— Nowa poczta. 15 marca rb. poczta uruchomi pośrednictwo pocztowo—telekomunikacyjne Wołca, pow. nowogródzki.

— W związku z klęską posuchy w ub. roku zachodzi konieczność udzielenia dotkniętym klęską rolnikom pomocy siewnej. Z sześciu powiatów woj. nowogródzkiego nadeszły zestawienia uzasadniające konieczność udzielenia pożyczek w kwocie 71 tys. zł. Brak jeszcze danych z powiatów słonimskiego i lidzkiego.

LIDZKA

— Uroczystości wojskowe. Ub. tydzień upłynął w Lidzie pod znakiem uroczystości wojskowych. W dniu 3 bm. odbyło się święto Rodziny Wojskowej, w ramach którego w godzinach rannych odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym, po południu zaś w świetlicy żołnierskiej urządzono uroczystą akademię.

W dniach 5 i 6 bm. miał miejsce szereg uroczystości w związku ze świętem pułkowem. W ramach tego święta w dniu 6 o godz. 10 w kościele garnizonowym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, na którym byli obecni przedstawiciele władz, oraz miejscowego społeczeństwo. Podniosłe kazanie wygłosił miejscowy kapelan. Bezpośrednio po nabożeństwie odbyła się defilada na ul. Suwalskiej. O godz. 13 w koszarach pułku zebrali się goście zarówno wojskowi, jak i cywilni na wspólnym obiedzie żołnierskim. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień. Zebrani goście zabierali głos, składając na ręce dowódcy jaknajlepsze życzenia dla zasłużonego w bojach o niepodległość Polski pułku. Dowódca odpowiadając w prostych żołnierskich i równocześnie serdecznych słowach dziękował kilkakrotnie poszczególnym mówcom, za życzenia, podkreślając jednocześnie, że pułk oprócz swej normalnej pracy wojskowo - wykształceniowej, prowadzi zakrojoną na szeroką skalę pracę społeczną przez pomoc w dożywianiu biednej dziatwy oraz współpracę z akcją Pomocy Bezrobotnym, zdaniem bowiem dowódcy, wartość czynnika wojskowego zależy w znacznej mierze od ścisłego kontaktu z resztą społeczeństwa i z życiem społecznym całego państwa.

Wieczorem w salonach Kasyna odbył się na zakończenie uroczystości bal pułkowy.

— Zbiórka na rzecz szkolnictwa Polskiego Zagranicą. W dniu 7 bm. odbyła się w Lidzie kwesta uliczna i w lokalach zamkniętych kwesta uliczna na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą.

— Społeczne Kursy Samokształceniowe. III tura kursu samokształceniowego w Honczarach odbyła się w dniach 22 — 24 stycznia b. r. W Raduniu zaś podobny kurs samokształceniowy odbył się w dniach 29 — 30 stycznia. Mimo bardzo znacznych mrozów młodzież na kursa stawiła się dość licznie. Kurs w Raduniu odwiedził p. Starosta Mikłaszewski.

— Zakup koni dla wojska. W dniu 10 bm. na targowicy zwierzęcej w Lidzie odbędzie się zakup koni dla wojska przez komisję remontową. W związku z tym w dniu 6 bm. w sali Starostwa Powiatowego został wygłoszony odczyt z dziedziny chowu koni przez inspektora hodowli koni Wileńskiej Izby Rol. Taki sam odczyt odbędzie się w dniu 8 bm. w lokalu remizy strażackiej w Ejszyszkach.

Powiatowe Koło Hodowców Koni powiadamia swych członków by przed doprowadzeniem koni na miejsce spędu, koniecznie uiścili składki członkowskie za rok 1937 i uzyskali w biurze potwierdzenie o tym na legitymacji, gdyż w przeciwnym razie, członek, który tego nie uczyni, pozbawiony będzie prawa do uzyskania dodatku hodowlanego i może nie mieć pierwszeństwa w sprzedaży.

BARANOWICKA

— Chrześcijańska Piekarnia Mechaniczna w Baranowiczach. W tych dniach bawił w Baranowiczach Radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie p. Tomiczek z Grodna, który odbył naradę z prezesem stowarzyszenia Kupców Chrześcijan w Baranowiczach p. Podleckim w sprawie założenia chrześcijańskiej piekarni mechanicznej w Baranowiczach.

P. Tomiczek będzie czynił starania nabycia lub wydzierżawienia lokalu pod piekarnię w Baranowiczach od Banku Gospodarstwa Krajowego.

— Częściowy brak chleba. W Baranowiczach od pewnego czasu w związku ze zwyżką cen na zboże daje się odczuwać częściowy brak chleba.

Zjawisko to tłumaczy się tym, że odpowiednie czynniki po przeprowadzeniu kalkulacji nie zezwalają na zwyżkę cen pieczywa.

— Z Koła Młodej Wsi w Wolnej. W lokalu szkoły powszechnej we wsi Wolna odbyło się walne zebranie członków Koła Młodej Wsi. Przewodniczył p. Michał Bubien. Po odczytaniu sprawozdań, uchwaleniu budżetu i ułożeniu planu prac na rok następny przystąpiono do wyborów. Prezesem został Bobko Mikołaj, sekretarzem — Makarewicz Arseniusz. W skład komisji rewizyjnej weszli Rymaszewski Władysław, Soronowiczówna Tamara i Bobko Teodozjusz.

Omówiono poza tym szereg spraw organizacyjnych.

— Obrabował żebraczkę. W dniu 4 lutego o godzinie 5 wieczorem, żebraczka Sienkiewiczowa Anastazja lat 54 zam. we wsi Anisienowicze gm. nowomyskiej idąc po ulicy Piłsudskiego poczuła zmęczenie, wobec czego doszła do cerkwi i usiadła na schodach by chwilę odpocząć. Po chwili poczuła czyjeś ręce zaciskające jej usta. Napastnikiem okazał się niejaki Wieluniewicz Leon zam. w Baranowiczach około cegielni, który zrabował staruszce 15 złotych.

Wieluniewicza policja ujęła.

— Jeszcze jedna kolektura L. P. w Baranowiczach. 1 lutego br. w Baranowiczach została otwarta jeszcze jedna kolektura Loterii Państwowej przy ulicy Ułańskiej 11. Kolektorem jest p. Podlecki Florian — Prezes Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 9 lutego 1937 r.

6.30 — Pieśń por.; 6.33 — Gimnastyka; 6.50 — Muzyka z płyt; 7.15 — Dziennik por.; 7.25 — Program dzienny; 7.30 — Informacje i giełda; 7.35 — Muzyka lekka; 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10—1.30 — Przerwa; 11.30 — Audycja dla szkół; 11.57 — Sygnał czasu; 12.03 — Koncert ork.; 12.40 — Dziennik południowy; 12.50 — Co słychać na naszych rynkach — pog. Perzanowskiego; 13.00 — Muzyka popularna; 14.00—15.00 — Przerwa; 15.00 — Wiadomości gospodarcze; 15.15 — Koncert reklamowy; 15.25 — Życie kulturalne; 15.30 — Odcinek powieściowy; 15.40 — Program na jutro; 15.45 — Koncert życzeń; 16.00 — Ze spraw litewskich (w języku polskim); 16.10 — Muzyka; 16.15 — Skrzynka PKO.; 16.30 — Sonaty skrzypcowe Beethovena; 17.00 — Dni powszednie państwa Kowalskich, powieść; 17.15 — Koncert ork. Łódzkiej; 18.00 — Wyjazd do ślubu — fragment z „Wesela na Kurpiach"; 18.20 — Pogadanka; 18.30 — Sport w miastach i miasteczkach pog.; 18.40 — Zespołowa audycja poetycka (z nowych wierszy Czesława Miłosza); 19.10 — Pogadanka; 19.20 — Międzypusty zapusty — nie chcemy jeść kapusty — aud. muzyczna; 20.00 — Nie tak prędko panie Drucik — skecz J. Tyszkiewicza; 20.15 — Kuligiem do morza — fantazja muzyczna; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Pogadanka; 21.00 — W ostatni dzień karnawału; 22.30 — Muzyka z płyt; 22.55 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 10 lutego 1937 r.

6.30 — Pieśń por.; 6.33 — Gimnastyka; 6.50 — Muzyka z płyt; 7.15 — Dziennik poranny; 7.25 — Program dzienny; 7.30 — Informacje i giełda; 7.35 — Muzyka na dzień dobry; 8.00—11.57 — Przerwa; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Utwory Sergiusza Rachmaninowa; 12.40 — Dziennik południowy; 12.50 — Nasze sklepy spożywcze, pog.; 13.00 — Muzyka popularna; 14.00 — 15.00 — Przerwa; 15.00 — Wiadomości gospodarcze; 15.15 — Koncert reklamowy; 15.25 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30 — Codzienny odcinek prozy; 15.40 — Program na jutro; 15.45 — Muzyka operowa, 16.10 — Mój wilk, aud. dla dzieci; 16.25 — Beethoven — Sonata Kreutzerowska; 17.00 — Walka ze szpiegostwem, odczyt; 17.15 — Oda żałobna Jana S. Bacha; 17.50 Kupujemy na raty, pog. 18.00 — Pogadanka aktualna; 18.10 — Wiadom. sportowe; 18.20 Skrzynka ogólna. listy słuchaczy omówi T. Łopalewski; 18.30 — Pieśni ludowe w wyk. St. Korwin-Szymanowskiej; 18.50—Capstrzyk Marynarki wojennej z Gdyni; 18.51 — Przemówienia z okazji święta marynarki; 19.10 — Hymn Bałtyku i pieśni o morzu; 19.25 — Sejm morski — reportaż historyczny; 19.45 — Pieśń o Gdyni — wyk. ork. marynarki i chór; 19.50 — Gdynia, żywe migawki z portu; 20.10 — Pieśni ludu kaszubskiego; 20.30 — Apel miast polskich — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni; 20.45 — Polonez A-dur Chopina; 20.50 — Dziennik wieczorny; 21.00 — Morze w muzyce i poezji; 22.00 — Głos mają nasi pionerzy kolonialni; 22.15 — Od portu do portu — drogi naszej bandery; 23.00 — Pozdrowienie dla naszych statków na morzu oraz życzenia dla załóg statków polskich; 23.10 — Nasza marynarka gra.

KINA I FILMY

„CASINO DE PARIS"
(Kino „Pan").

„Komedia muzyczna" rozgrywająca się przeważnie w Nowym Jorku. Nie pokazano nic nowego: dolary, dolary, szampan, „olśniewające stroje i wnętrza" — i na tym tle kończące się miłością wybryki sławy rewiowej. Tą sławą jest Al Jolson.

Twarz jego — szczególnie w końcowych fragmentach filmu — odznacza się dużą ekspresją: wierzymy mu, gdy wyznaje swą miłość, gdy biada nad ranioną ukochaną. Ładnie śpiewa zabarwione dyskretnym sentymentem piosenki.

Poza tym kilka miłych melodyj muzycznych. Występy taneczne nie przynoszą nic oryginalnego.

Można kwestionować nazwanie filmu „komedią": dowcipu nie zawiera.

Nad program rysunkówka „Narciarze na start".

Wydarzenia dnia ubiegłego

— Przy ulicy Stefańskiej 34 doszło w nocy do awantury: Trzech pijaków usiłowało na gwałt przedostać się do restauracji Jurewiczowej, mieszczącej się pod wskazanym adresem. Ponieważ właścicielka zakładu nie wpuściła spóźnionych gości, pijacy wpadli w furię i zerwali okiennice i wytłukli szyby.

Awanturnicy zbiegli przed przybyciem policji.

* * *

Wczoraj i wejścia do kina „Casino" zatrzymano niejakiego Jakuba Goldberga na gorącym uczynku usiłowania wykradzenia portmonetki na szkodę przybyłego do Wilna Witolda Mokrzyckiego, mieszkańca zaścianka Zastodoli, gm. nowogródzkiej.

* * *

Abram Brajdes z Warszawy złożył skargę, że żona jego Basia która przed kilku laty zbiegła, okradając go i rzekomo zaginęła bez wieści, mieszka w rzeczywistości w Wilnie, gdzie wyszła powtórnie nielegalnie za mąż za niejakiego Laskiego.

Basia Laska twierdzi, że padła ofiarą wyobraźni Brajdesa i niezwykłego podobieństwa do swej bliźniaczki siostry Chasi, która istotnie była żoną Brajdesa, lecz uciekła od niego do Kolumbii, gdzie zginęła tragicznie w katastrofie samochodowej. (e)

* * *

Przy ul. Pieszej 4 spadła ze strychu 38 letnia Marta Okoszko odnosząc ogólne obrażenia ciała. To samo wydarzyło się Helenie Baludowej zam. przy ul. Tartaki 34. Obie poszkodowane przewieziono do szpitala św. Jakuba.

* * *

Helena Bielska (Stalowa 11) dostarczyła wczoraj do pogotowia swego 11 miesięcznego synka Władysława z oznakami zatrucia.

Opowiedziała, że starsze dzieci „żartując" napoiły małego benzyną.

Pogotowie przewiozło dziecko do szpitala św. Jakuba.

Postulaty inwalidów

Rezolucie uchwalone przez Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej w Wilnie

W imieniu wszystkich członków Zw. Inwalidów Wojennych RP., zamieszkałych na terenie działalności Oddziału Związku w Wilnie, protestujemy jak najenergiczniej przeciw podziałowi inwalidów wojennych na polskich i zaborczych. Ponieważ dokonany podział emerytów na polskich i zaborczych ma być zniesiony, tym bardziej domagamy się zniesienia krzywdzącego moralnie i materialnie podziału inwalidów wojennych, którzy jako żołnierze w armiach zaborczych nie służyli dobrowolnie, lecz pod przymusem.

Domagamy się zniesienia klasyfikacji miejscowości zamieszkania.

Domagamy się uchwalenia przez Sejm i Senat wniosków zmierzających do częściowego naprawienia wyrządzonej inwalidom wojennym krzywdy. Jako pierwszy etap naprawienia tej krzywdy, uważamy za konieczne przywrócenie rent inwalidom niskoprocentowym.

Zdając sobie sprawę z trudności budżetowych Państwa i uznając konieczność przygotowania armii i społeczeństwa do obrony granic Państwa i Niepodległości inwalidzi wojenni nie chcą być ciężarem Państwa. Dlatego też domagają się rewizji koncesyj wódczanych i przywrócenia koncesyj tytoniowych, oraz powierzenie tych koncesyj wyłącznie inwalidom wojennym i pozostałym.

Inwalidzi wojenni protestują przeciwko zamierzeniom Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, zmierzającym do dalszego rozdrabniania detalicznego handlu wyrobami tytoniowymi i całkowitego zniszczenia hurtowego handlu tymi wyrobami.

Inwalidzi oświadczają się za projektem Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych RP., i domagają się uchwalenia przez Sejm i Senat ustawy o koncesjonowanej sprzedaży wyrobów PMT, i powierzenia tych koncesyj łącznie z koncesjami wódczanymi inwalidom wojennym i uczestnikom walk o Niepodległość.

Inwalidzi wojenni wyrażają pełne zaufanie Wydziałowi Wykonawczemu Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych RP., i protestują przeciw insynuacjom Związku Sprzedawców wyrobów PMT, rozpowszechniającemu za pośrednictwem prasy fałszywe informacje, jakoby inwalidzi mieli odnieść jakąkolwiek korzyść z projektu reorganizacji sprzedaży, zamierzonej przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Inwalidzi stwierdzają, że z projektu żadnej korzyści ani inwalidzi wojenni, ani Skarb Państwa mieć nie będą, natomiast ewentualne korzyści odnieść mogą tylko spekulanci ze stratą Monopolu Tytoniowego.

Podpisany Zarząd Oddziału Związku Inwalidów Wojennych RP. i inwalidzi wojenni zrzeszeni w tym Oddziale apelują do miarodajnych czynników o nagrodzenie krzywd wyrządzonych i niedopuszczenie do nowych krzywd, tych ludzi, którzy ponieśli ofiary krwi i mimo utraconego zdrowia przy każdej sposobności manifestują czynem swój patriotyzm i przywiązanie do Państwa Polskiego.

ZARZĄD.

(następują podpisy).

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś wieczorem o godz. 8.15 sztuka Wł. Fodora „TAJEMNICA LEKARSKA“.

— W piątek bież. tygodnia dana będzie premiera jedna z najweselszych komedii Wiljama Szekspira „POSKROMIENIE ZŁOŚNICY“ z nowym opracowaniu tekstu Tadeusza Białkowskiego, z ilustracją muzyczną Tadeusza Żulińskiego.

Ceny miejsc zwyczajne — zniżki ważne. **Całkowity dochód z dzisiejszego przedstawienia zostaje przeznaczony na budowę Domu Aktora w Warszawie.** Znakomita komedia „TAJEMNICA LEKARSKA“ dana będzie jeszcze **na dwóch ostatnich przedstawieniach** w dniu jutrzejszym i w czwartek wieczorem.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Zofii Lubiczówny. „Całus i nic więcej“.** Dziś, po cenach propagandowych wraca na jeden tylko wieczór niezwykle zabawna węgierska komedia muzyczna „Całus i nic więcej“.

— **„Broadway“.** Jutro w dalszym ciągu nastrojowa sztuka amerykańska „Broadway“ z muzyką, śpiewami i tańcami.

— **Jubileusz M. Józefowicza w „Lutni“.** Jedna z najbardziej popularnych postaci na gruncie wileńskim Michał Józefowicz, obchodzić będzie w sobotę 20 bm. jubileusz 50-cia swej działalności muzycznej. W dniu tym odegrana zostanie premiera utworu muzycznego Michała Józefowicza „Królowa błękitu“.

— **Wieczór hiszpańskiego tańca w „Lutni“.** W niedzielę nadchodzącą wystąpi raz jeden tylko światowej sławy tancerka hiszpańska Nati Morales. Interpretacje jej tańców hiszpańskich budzą powszechny entuzjazm. Urocza tancerka wystąpi w nadzwyczaj bogatych i efektownych kostiumach. Akompanjament: Gradeli (gitara) i Gampolietti (fortepian).

TEATR „NOWOŚCI“.

— Dziś, 9 lutego powtórzenie wczorajszej premiery, rewii p. t. „Challange humoru“.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Przetarg

na dostawę podkładów dębowych i bukowych

Ministerstwo Komunikacji ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 300000 sztuk podkładów dębowych i 100000 sztuk podkładów bukowych normalnotorowych tylko typu II, z terminem dostawy i na warunkach ogłoszonego w Monitorze Polskim Nr. 206 z dnia 5 września 1936 r. przetarg na dostawę podkładów sosnowych normalnotorowych.

Bliższych informacyj udzieli Biuro Zakupów Centralnych dla PKP. (Warszawa, Al. Jerozolimskie 93 m. 42), gdzie należy składać lub przesyłać oferty do dnia 19 lutego 1937 r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 19 lutego rb. o godz. 11-ej.

Święto „Rodziny Wojskowej“ w Wilnie

W dniu 3-go lutego obchodziło Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa“ w całej Polsce swoje święto 12-lecie chwili, gdy z woli Wodza Narodu powołane zostało do życia, by czuwać na straży rodzin wojskowych w czasie pokoju, a przede wszystkim w czasie wojny. W rzędzie kół rozsianych po wszystkich garnizonach stanęło też i Koło Wileńskie, pragnąc ten dzień upamiętnić we wszystkich dziedzinach swej pracy.

Dnia 3 lutego odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele Garnizonowym — po nabożeństwie członkinie Rodziny Wojskowej udały się na Rossę, by złożyć hołd Sercu swego Wielkiego Założyciela i wieniec.

Wieczorem urządzono w sali Garniz. Kasyna Podofic. herbatkę dla członkiń, na której przewodnicząca sekcji uświadomienia obyw. wygłosiła referat: „Stosunek Marszałka Piłsudskiego do matki i dziecka“ — Część artystyczną wykonały łaskawie art. op. wil. p. Plejewska i p. Chrzanowska.

Chcąc w święto swoje dać trochę radości i miłych chwil najuboższym dzieciom szkolnym, które w świetlicach Rodz. Wojsk otrzymują obiad i spędzają parę godzin dziennie — sekcja opieki społecznej zorganizowała dnia 6-ego w sobotę zabawy wraz z podwieczorkiem dla 60 dziewczynek w świetlicy w koszarach i dla 85 chłopców w świetlicy przy szkole Nr. 6. Rozbawione dzieci, które tak rzadko mają okazję do radości, wysłuchały w skupieniu wspomnienia o Tym, który „na twarzyczkach wszystkich polskich dzieci pragnął widzieć uśmiech“. — Przy tej okazji wręczono chłopcom 23 pięknych książek — jako zapoczątkowanie biblioteczki świetlicowej. Książki te ofiarowała Dyrekcja Biblioteki Uniwersytetu S. B.

Z końcem stycznia otwartą została świetlica pracy zorganizowana przez sekcję op. społ. i sekcję pracy Rodz. Wojsk. W tej świetlicy, pod fachowym kierunkiem uczą się dziewczęta pozaszkolne trykotarstwa ręcznego — wykonując ciepłą odzież dla biednych i mając sposobność do małych zarobków.

Dziś, gdy w 12-tą rocznicę swego istnienia obejrzymy się na drogę przebytą — na czas miniony — widzimy jak prace Stowarzyszenia z roku na rok się rozszerzają. Prócz wysiłków dla całego społeczeństwa pragnie Rodzina Wojskowa dać swym członkiniom jak najwięcej korzyści. Sekcja opieki nad dzieckiem prowadzi 6 klasową szkołę powszechną oraz 2 przedszkola.

Sekcja uświadomienia obyw. wraz z sekcją kulturalno-oświatową organizują kursy, odczyty i wycieczki. Sekcja pracy urządza stale lekcje trykotarstwa i robót ręcznych. Sekcja zdrowia wraz z referatem „Przysposobienia do obrony kraju“ prowadzi obecnie przy pomocy Czerw. Krzyża kurs ratowniczo-gazowy — realizując istotne zadanie Rodziny Wojsk.

Tak to z rozkazu i w myśl życzeń I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego stara się Stowarzyszenie Rodzina Wojskowa prawdę idei wcielać w życie i zmieniać w czyn społeczny.

Irena Wojtowiczowa.

Wanda Dobaczewska

PRZEBŁYSKI

20.

Rumiana Antosia wyjrzała na kuchenne schody i zaświeciła wszystkimi zębami na widok pana Czeczota. Zęby zdrowe i wilgotne bielały zbyt kusząco w brudnym mroku odrapanej klatki schodowej. Czeczot zerknął w dół, w górę i wprawnym, szybkim rzutem ramienia objął dziewczynę. Należało się śpieszyć, za chwilę ktoś mógł przejść tędy.

Rumiana Antosia westchnęła sobie z uciechy, w nabożnym skupieniu przyjęła pocałunek i z jego smakiem na rozchylonych ustach wionęła z powrotem do kuchni. Teraz co najmniej przez tydzień była uodporniona na monotonne, nałogowe gderanie swojej chlebodawczyni, pani podkomorzyny oszmiańskiej.

Czeczot poszedł wyżej, na drugie piętro-poddasze. Piął się w górę, obserwując festony pajęczyn na ścianach. Dom był stary, zmurszały i nie lubił, gdy go niepokojono. W takich wypadkach schody skrzypiały gniewnie pod nogami zbyt licznych intruzów, ale to właśnie zabezpieczało przed niepożądanymi wizytami.

Stancja na poddaszu była Kozakiewicza i referat o Filadelfistach był też Kozakiewicza. Przedyskutowano go długo i szeroko na tej pamiętnej schadzce.

Chodziło wciąż o jeszcze niedostatecznie skrystalizowany plan podziału całego młodego społeczeństwa na pięć klas, zaprawionych do służby społecznej, a kierowanych tajemnie przez klasę najwyższą, najodpowiedzialniejszą, złożoną z dotychczasowych filomatów. Ten wszechzwiązek miał zalać i roztopić w sobie wszystkie dotychczasowe związki: Przyjaciół i Filaretów, Naukowy i „Wspomagania Niezamożnych Uczniów“. Miał starczyć za wszystko, zastąpić wszelkie gatunki masonerii z „patriotyczną“ włącznie i nosić nazwę Filadelfistów.

Dla urzeczywistnienia takich celów nielada trzeba było wysiłków. Kozakiewicz od paru miesięcy smażył sobie mózg nad referatem, radząc się nieustannie Jeżowskiego i Zana i godząc w pocie czoła sprzeczne nieraz wskazówki. Wreszcie pięć klas filadelfistów nabrało teoretycznego przynajmniej kształtu.

Drabina szła w górę zwolna i stopniowo. Na najniższym szczeblu zabawa przyjemna i pożyteczna, siejąca nieznacznie właściwe myśli, zagarniająca łagodnie a pewnie pod nieuchronny wpływ. Dalej wzajemna pomoc przyjacielska w kształceniu. Wreszcie związek obywatelski, któryby za cel sobie postawił włościańską wolność, szrzenie oświaty publicznej, walkę z obskurantyzmem i obojętnością na sprawy powszechne. Jeszcze wyżej miał stanąć czwarty związek: członkowie jego sposobiliby się wyraźnie do służby ojczyźnie. Tu zjawiał się obowiązek wybrania sobie jakiejkolwiek gałęzi nauki i doskonalenia się w niej z myślą praktyczną o przyszłej nieuchronnej walce zbrojnej i o potrzebach przyszłego państwa, odbudowanej Rzeczypospolitej. W myśl hymnu filomackiego, głoszącego, że „dzisiaj trzeba prawicy, a jutro trzeba praw“, wchodziła tu inżynierka wojenna, obok prawa i architektury.

Związek najwyższy, rządzący, miał czuwać nad pracą wszystkich związków, miał być okryty głęboką tajemnicą i pielęgnować jeden cel. Cel, o którym nie mówiło się nigdy, nawet między sobą, ale który był zawsze wszystkim myślom przytomny: Niepodległość.

W dyskusji nad referatem wyłaniała się coraz przejrzyściej zwarta budowa Filadelfistów Błękitnych, podzielonych na dwa stopnie, stanowiących podstawę piramidy; nad nimi wznosili się również dwustopniowi Filadelfiści Czerwoni, zawierający w sobie dwa wyższe związki: działaczy społecznych oraz uświadomionych naukowców. Wreszcie u szczytu stożka znaleźli się sami Filomaci, kierujący tajnie wszystkimi sprężynami, zbierający w rękach wszystkie nici. Dotychczasowe związki zamierzano poprostu rozwiązać.

Teraz wynikła kwestia: jak wytłumaczyć tę konieczność przywiązanej do swoich związków młodzieży? Jak przeprowadzić reformę, nie wyjawiając wszem wobec całego skomplikowanego i na długie lata tajemnej działalności obliczonego planu? Jak pozbyć się przy tej sposobności ludzi mniej pożądanych bez krzywdy i obrazy dla nikogo, a nade wszystko bez niepotrzebnych hałasów? To zagadnienie najbardziej rozpaliło dyskusję.

Jeżowski był za stanowczym postawieniem sprawy: chciał ślepego posłuszeństwa. Zan głosował za tym, by wynaleźć jakiś pozór przyzwoity, tłumaczący w sposób najprawdopodobniejszy konieczne posunięcie.. Kategoryczne żądanie posłuchu na ślepo zraziłoby wielu, a chwiejnych wogóle odepchnęło. Nigdy za dużo ostrożności, gdy się ma z ambicją ludzką do czynienia.

Czeczot w głębi duszy był po stronie Zana. Wymagania Jeżowskiego zdawały mu się istną tyranią. Jakże można żądać od ludzi bezwzględnej wiary w niewidzialnych wodzów, dążących do sobie tylko wiadomych, tajemniczych celów? Związek Przyjaciół z pewnością będzie się czuł dotkniętym i pokrzywdzonym. Jasna rzecz bowiem, że do wyższej klasy Filadelfistów Czerwonych, trafi nieznaczna tylko część bardziej przygotowanych członków związku. Reszta poczuje mętnie, że coś się dzieje poza jej plecami i będzie wieczyście urażona. Najgorsze, co może być! Przemówiłby chętnie, ale że nie miał w sobie oratorskiej swady Zana — milczał i tylko energicznymi kiwnięciami głowy przytwierdzał zanowym wywodom.

(D. c. n.).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 8, Lida, ul. Zamkowa 41, Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz